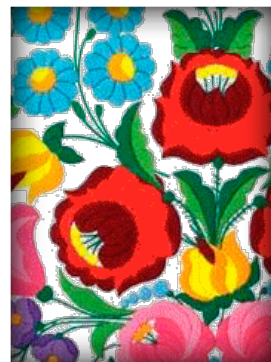
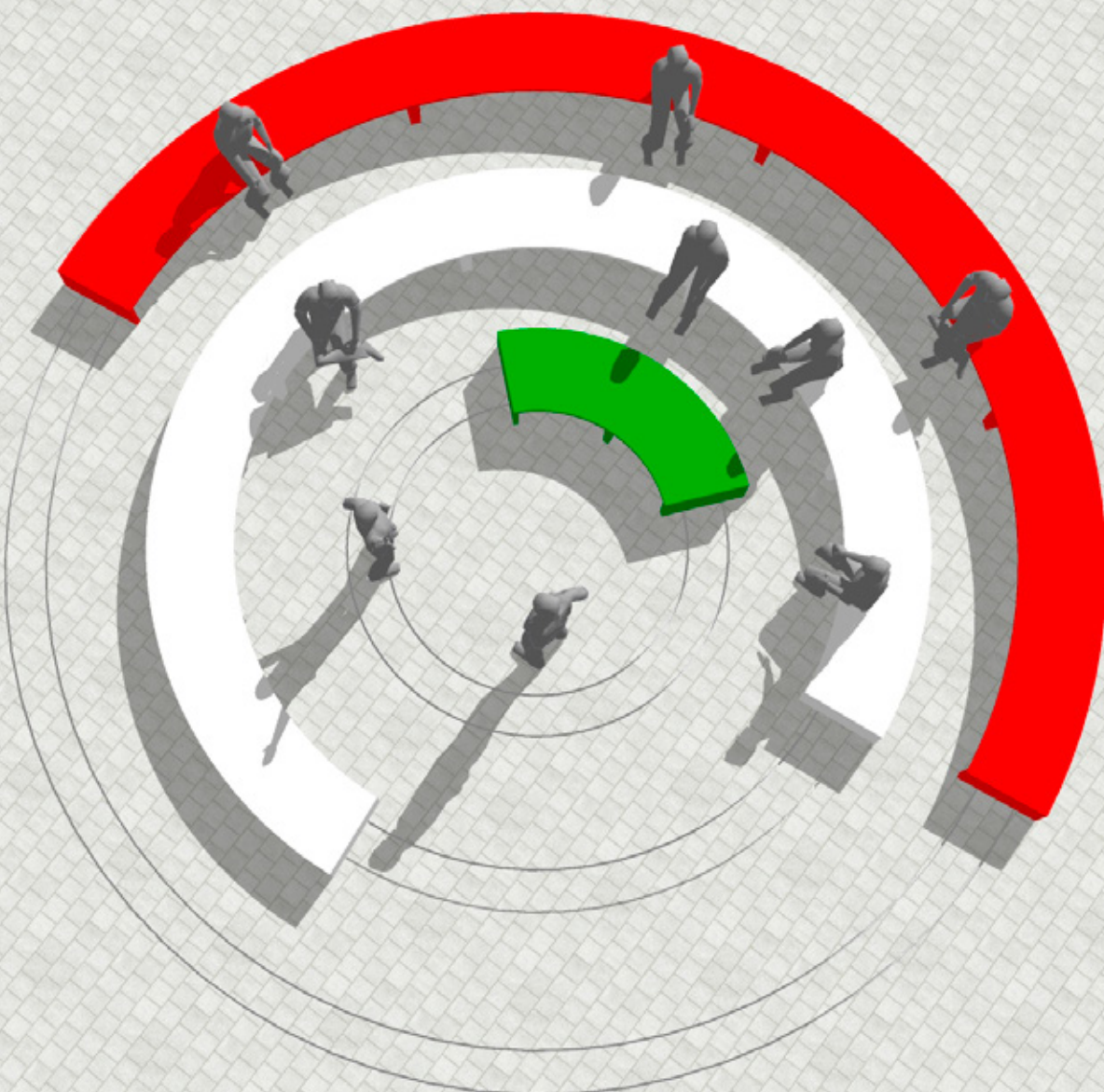




polonia węgierska



a magyarországi lengyelek havilapja



DZIEŃ PRZYJAŹNI POLSKO-WĘGERSKIEJ
MAGYAR-LENGYEL BARÁTSÁG NAPJA

SPIS TREŚCI TARTALOMJEGYZÉK

ZOOM: BUDAFOK-TÉTÉNY

- 3 Polski Budafok-Tétény
- 5 Lengyel Budafok-Tétény
- 7 Polski Samorząd w Budafok-Tétény
- 8 Budafok-Tétény Lengyel Nemzetiségi Önkormányzata

TEMAT PRZEWODNI: PRZYJAŹŃ POLSKO-WĘGIERSKA

- 10 Plac Przyjaźni
- 11 Barátság Tér
- 12 Wywiad z Justyną Wencel i Marcinem Chomickim
- 14 Interjú Justyna Wencellel és Marcin Chomickival
- 16 Instytut im. Felczaka
- 18 Felczak Intézet
- 20 Fundacja Wacława Felczaka
- 22 "Rywale na boisku, przyjaciele na co dzień"
- 24 "Riválisok a pályán, barátok a mindennapokban"

ŻYJ Z PASJĄ:

- 26 Codzienny przyjaciel

HISTORIA:

- 27 Bitwa pod Szolnokiem

KSIĄŻKI NA CZASIE:

- 29 Wywiad z Krystyną i Grzegorzem Łubczykami, autorami 4. tomu cyklu "Pamięć/ Emlékezés"
- 32 Beszélgetés Krystyna és Grzegorz Łubczykkal, a "Pamięć/ Emlékezés" c. könyvsorozat 4. kötetének szerzőivel

KRONIKA:

- 35 Luty/marzec 2020
- 40 Pożegnanie Ryszarda Kruzy

OD REDAKCJI



Szanowni Państwo,

Od ostatniego numer "Polonii Węgierskiej" minął zaledwie miesiąc, a jakże wiele się zmieniło, i jak nieoczekiwanie.

Uroczyste obchody Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej z udziałem prezydentów i zasłużonych miały się odbyć w tym roku na Węgrzech, na Csepel. Prawie do ostatniej

chwili trwały przygotowania, a kiedy przyszło postawić kropkę w ostatnim zdaniu, okazało się, że trzeba całkowicie zmienić scenariusz, nie tylko samych uroczystości, ale i naszego dnia powszedniego.

Granice państw zostały zamknięte, a nasz bezpieczny świat zaczął kończyć się za progiem domów. Wielki wróg jest tak mały, że aż niewidoczny, spustoszenia jakie sieje widoczne są jednak gołym okiem. Wyludnione ulice, zamknięte szkoły, cisza na placach zabaw i w centrach handlowych. Kwitnące o tej porze roku życie towarzyskie w kawiarnianych ogródkach i parkach przeniosło się do internetu.

A za oknem kwitną drzewa, trawa się zieleni, ptaszki śpiewają i słońce świeci.

Nie dla nas jednak.

Przyzwyczailiśmy się do opisywanych przez lata, a nawet dekady, problemów ekologicznych, jakie nasza działalność przysparza planecie Ziemia ale nie licząc wąskiego grona aktywistów, nie przejmowaliśmy się tym zbyt. Oczywiście do momentu, kiedy skutki naszej krótkowzroczności nie powróciły do nas jak bumerang rozbijając w drobny mak nasze różowe okulary Ray-Ban, zza których z elegancją niefrasobliwością i mocno zakorzenionym w naszej cywilizacji poczuciem wyższości nad wszystkimi innymi formami życia, zmienialiśmy dom miliardów innych istnień, według własnego widzimisię.

Media rozpisują się o tym, że po koronawirusie już nigdy nie będzie jak dawniej. Obawiam się jednak, że jeśli nie wykorzystamy czasu naszej izolacji na dogłębne zrozumienie istoty naszego bytu na Ziemi, wszystko może wrócić "na pięć minut" do normy, ale będzie to czas tykania bomby zegarowej.

Jak zauważył Albert Einstein "Istotne problemy naszego życia nie mogą być rozwiązane na tym samym poziomie myślenia, na jakim byliśmy, kiedy je stworzyliśmy".

Nie zmarnujmy naszego czasu odosobnienia!

*Życzę Państwu pięknych Świąt Zmartwychwstania!
Marzena Jagielska*

BUDAFOK – TÉTÉNY

Polski Budafok-Tétény

CZEŚCZTOK !!!

Jestem Ela, przyjechałam do Budapesztu z Sosnowca na praktyki organizowane przez AIESEC. Trafiłam do szkoły, w której poznałam mojego przyszłego męża. Jakoś mocno między nami zaiskrzyło, bo mimo iż nie mówiłam ani słowa po węgiersku, a on nie znał polskiego - o wsparciu się językiem angielskim też nie było mowy - po moim powrocie do Polski dalej kontynuowaliśmy naszą znajomość. Spędzaaliśmy ze sobą weekendy, a w ciągu tygodnia tęskniliśmy za sobą - to był najbardziej romantyczny okres naszego związku. W końcu zapadła decyzja o ślubie i moim przyjeździe na Węgry.

Sprowadziłam się od razu do Budafoku i od razu też polubiłam to miejsce, bo przypominało mi moją dzielnicę Porąbkę. Tam też jest zielono, a do miasta jest na tyle daleko, że jest cicho i spokojnie i na tyle blisko, że można tam w miarę szybko dojechać. Najbardziej lubię tu miejsce, które rodzinnie nazywany panoramą. To wzgórze, z którego widać mauzoleum Törleya, ale też most Rakoczego i kiedy zapada zmrok, to zmieniający kolory budynek MÜPA. To stąd mieszkańcy naszej dzielnicy oglądają fajerwerki 20 sierpnia. Z imprez polecam festiwal wina i szampana, który odbywa się co roku w pierwszy weekend września. Dla rodzin z dziećmi zapewnione są atrakcje już od rana, wieczory zaś przeznaczone są dla dorosłych. Można zwiedzać piwnice z winem, posłuchać historii opowiadanych przez właścicieli i skosztować lokalnych trunków, przygotowywanych także przez uczniów tutejszego technikum.

Pierwszą Polką, którą poznałam w Budafoku była s. Gosia, która trafiła tu na misję. Zamiast egzotycznego, dalekiego kraju, trafiły jej się Węgry. Nauka węgierskiego szła jej

tak dobrze, że skończyła tu studia! Gosia poznała mnie z moją imienniczką Elą, która jak się okazało mieszka w sąsiedztwie. Ela przyjechała na studia, i... została. Spotykamy się najczęściej na imprezach Polonii Novej. Na jednym z wykładów, który prowadził pop poznałyśmy Krystynę, też z XXII dzielnicy. Zdecydowałyśmy, że idziemy do polskiej księgarni-kawiarni Gdańsk, aby spędzić parę chwil na popularnych Polek rozmowach. Przywitała nas Marzena, która przysiadła się do naszego stolika. Marzena wciągnęła mnie do Orkiestry, a jako że jestem od dziecka związana z kościołem, prowadziłam zbiórkę na WOŚP właśnie przed polską parafią. Ksiądz Krzysztof Grzelak jest bardzo otwarty i wcześniej zapowiada zbiórkę w ogłoszeniach. A polscy parafianie cieszą się, że mogą już od 2 lat grać do końca świata i o jeden dzień dłużej.

Kiedy na świecie pojawiła się Hania, nasza druga córka, przyszło mi na myśl, że trzeba zintegrować Polki, które są teraz w domu z dziećmi.

PSK Bem udostępniło nam czwartkowe przedpołudnia, wielką salę ze słynnymi dywanami, na których namalowane są kolorowe historie i drugą, tę dla przedszkolaków. Piszę więc na fejsbukowej grupie Polskie mamy w Budapeszcie : spotkajmy się !!! Od początku mogę liczyć na Julię i Anię. Julię znam z pracy, a Anię z polskiej szkoły przy Ambasadzie, gdzie chodzi moja starsza córka. Jest też Szandra, która kiedyś prowadziła zajęcia plastyczne w przedszkolu w Bemie, a teraz przychodzi z synem - Teo. I Izka z XI dzielnicy, która po moim powrocie do pracy przejęła stery. Przychodzi coraz więcej mam i coraz więcej dzieci. Po wspólnych ustaleniach zdecydowałyśmy się nadać naszym spotkaniom oficjalną nazwę i tak powstał Klub Malucha. Kiedy robi się cieplej, organizujemy spotkania na świeżym powietrzu na placach zabaw.

Na jedno z takich spotkań przychodzi Ania z malutkim Damianem, jeszcze w głębokim wózku. Okazuje się, że też jest z Budafoku! Mieszka



tu prawie 3 lata, wybrali z mężem tę dzielnicę, bo jest zielona i położona za miastem, ale ma dobre połączenia z centrum. Marci, mąż Ani mówi świetnie po polsku, a jest samoukiem! Zna bardzo ciekawe słownictwo, bo jeździ na rekonstrukcje historyczne, na których spotykają się ludzie w strojach z różnych epok. Na jednym z takich spotkań poznał Anię. Choć występowali w strojach z różnych czasów, teraz w XXI wieku, są razem. Kiedy bliżej się poznajemy, okazuje się, że łączy nas więcej. Lubimy wychodzić z domu i spotykać się z ludźmi. Z Anią spotykamy się w polskim kościele, ale też na zamkowej sztafecie z okazji stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę.

Na urodzinach małego klubowicza poznaję Agi z Budafoku i jej córkę Anię. Agi jest pół Polką i mówi do córki po polsku, mieszka w Budafoku od pięciu lat. Lubi tu być, mieszka w domu położonym nad Dunajem. Jak sama mówi; *“w Budafok lubię to, że choć mieszkamy w stolicy to tu jest jak na wsi, że są kury i kogut, jesteśmy 300 metrów od Dunaju, jest ślicznie! Są dobre żłobki i przedszkola, fajne place zabaw, jest bazar... Naprawdę jak miasteczko w mieście.”*

Podczas lokalnej wyprzedaży garażowej usłyszałam *“Jesteś Polką i nie znasz Mai? To niemożliwe!”* Tymczasem Maja otwiera swój pierwszy lokal dwie ulice ode mnie. Idę tam czym prędzej i od razu poznaję też Anię, mamę trzech chłopaków, która mieszka bardzo blisko i okazuje się, że chodziliśmy do tego samego liceum! Świat jest mały, a Budapeszt czy Budafok jeszcze mniejszy.

Ania: „Podoba mi się miejsce, dużo zieleni, bardzo sympatyczni ludzie, ma cechy małego miasta a nie tylko "sypialni", tzn. są sklepy, targ, poczta, przychodnia, no i oczywiście szkoły, przedszkola, żłobki(!), Klauzál Ház, a nawet własne zabytki. No i oczywiście lubię je za Polki - sąsiadki.

A oto parę słów od Mai: *“Ja mieszkam tu 11 rok. Wcześniej mieszkałam 3 lata w VIII dzielnicy, 3 lata w Polsce i teraz już właściwie 12 rok mi leci tutaj na Budafok. Bardzo lubię tu mieszkać, bo jesteśmy z dala od zgiełku miasta. Lubię też tę atmosferę małego miasteczka, tu wszyscy wszystkich znają i dlatego czuję się tutaj jak w rodzinie. Założyłam tutaj własną działalność gospodarczą (przyp.red. Maja prowadzi cukiernię) i nawet władze gminy mnie zauważyły i współpracujemy często razem przy różnych projektach. Dzieci chodzą bezpiecznie do szkoły i przedszkoli. Mam też tutaj przyjaciółki Węgierki, spotykamy się raz w miesiącu na kolacji, zawsze mogę na nie liczyć. Tak, Budafok to mój dom.”*

W autobusie linii 250 zagaduje mnie Aneta, którą znam z polskiej szkoły i Polonii Nova, w Budafoku zamieszka wkrótce, jest na etapie przeprowadzki. Oto jej wypowiedź: *“Szukaliśmy w najbliższej okolicy i to mieszkanie w Budafok, jeśli chodzi o liczbę pomieszczeń i ich ułożenie było akurat idealne dla nas, połączenie z metrem w Kelenföld –super.”*

Anetę zachęcam do przyjscia na spotkanie polskiego samorządu, który właśnie się u nas zawiązał, dzięki Agacie Jakab. Poznałyśmy się, kiedy stałam za ladą i sprzedawałam dziecięce ubrania na giełdzie używanych ubrań zorganizowanej przez mamy. Przyszła z córką, też Agatą. Kokosów tam nie zarobiłam, ale zyskałam nową, ciekawą znajomość. Dzięki niej mogłam też czynnie uczestniczyć w akcji *“Łączy nas modlitwa”*.

Przy koordynacji tego wydarzenia i dopinaniu szczegółów otrzymałam duże wsparcie od Ani, która chodziła ze mną do kancelarii parafialnej i od siostry Gosi, która przesłała nam nuty i węgierski tekst *“Czarnej Madonny”* oraz namiary na polskie siostry, które są aktualnie w Budapeszcie, no i wsparła nas duchowo. I nadszedł

ten długo wyczekiwany dzień: 8 marca, kiedy do Budafoku przybyła kopia jasnogórskiego obrazu. Dzięki przychylności ojca Gaspara Aillera, proboszcza parafii pod wezwaniem św. Leopolda, mogliśmy usłyszeć czytania i modlitwy wiernych po polsku. Pod koniec mszy, my Polacy zgromadziliśmy się wspólnie przed obrazem i pod przewodnictwem siostry Anny Marii modliliśmy się po polsku i węgiersku. Wszyscy bardzo się wzruszyliśmy słysząc słowa *“Madonna, Fekete MARIA, jak dobrze Twym dzieckiem być”*. Pod kościołem, ludzie pytali o tekst. Na uroczystość przybyła także rzeczniczka narodowości polskiej przy ZN Węgier dr Ewa Rónay Słaby, aby osobiście wręczyć wszystkim uczestnikom pamiątkowe różańce.

Na sam koniec, w wąskim, polskim gronie poszliśmy na spacer nad Dunaj. Znajduje się tu pomnik katastrofy smoleńskiej. Na kopiec porośnięty trawą prowadzi białoczerwona kamienna ścieżka. Najpierw jest symboliczna brama z marmuru, na której są starodawne, węgierskie symbole. Na szczycie jest czarny krzyż, w którym są bruzdy przypominające brzozę, a kształt przypomina samolot.

Na pobliskim boisku chłopcy grali w kosza. Ludzie spacerowali. Rozmawialiśmy o zbliżającej się wystawie sportowej w Kluzál Ház i innych wydarzeniach w dzielnicy i poza nią. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że to ostatnia taka beztroska niedziela. Epidemia koronawirusa była jeszcze daleko ...

Elżbieta Chrostowska Horváth

**Budafok-Tétény to obecnie
XXII dzielnica Budapesztu,
której mottem jest
“Małe miasto w wielkim mieście”.**

**Do 1950 r. Budafok i Nagytétény
były oddzielnymi gminami nie
należącymi do stolicy Węgier.**

BUDAFOK-TÉTÉNY

Lengyel Budafok-Tétény

CZEŚCZTOK!!! SZIASZTOK!!!

Ela vagyok, az AIESEC által szervezett gyakorlatra jöttem Budapestre. Egy iskolába kerültem, ahol megismertem a későbbi férjemet. Gyorsan kipattant köztünk az a bizonyos szikra, mert bár egy szót sem tudtam magyarul, ő pedig nem tudott lengyelül – és az angol sem segített – azután is folytattuk az ismerkedést, hogy hazatértem Lengyelországba. Együtt töltöttük a hétvégéket, hét közben pedig vágyakoztunk egymás után – ez volt kapcsolatunk legromantikusabb szakasza. Végül eldöntöttük, hogy összeházasodunk, és én Magyarországra költözöm.

Rögtön Budafokra költöztem, és azonnal megszerettem a helyet, mert Porąbkára, a falumra emlékeztetett. Ott is minden zöld, az is távol van a várostól, csendes és nyugodt, de annyira közel is van, hogy elég gyorsan be lehet jutni. Legjobban azt a helyet szeretem itt, amit úgy hívunk a családban: panorama. Ez egy domb, ahonnan látszanak a Törley-mauzóleum,

a Rákóczi híd, és amikor leszáll az alkony, akkor a MÜPA épületének váltakozó színei. A kerületünkben lakók innen nézik augusztus 20.-án a tűzijátékot. A rendezvények közül ajánlom a Pezsgő és Borfesztivált, amit minden év szeptember első hétvégéjén rendeznek meg. A gyerekes családoknak már reggeltől kezdve különféle programokat szerveznek, az esték a felnőtteké. Meg lehet látogatni a borospincéket, meg lehet hallgatni a tulajdonosok történeteit, meg lehet kóstolni a helyi borokat, azokat is, amelyeket az itteni borászati szakközépiskola tanulói készítenek. Aki nem akar szeptemberig várni, az részt vehet azokon a pincelátogatásokon, amelyeket minden hónap első szombatján tartanak.

Az első lengyel, akit megismertem Budafokon, Gosia nővér volt, aki itteni misszióba érkezett. Egy távoli, egzotikus ország helyett Magyarországra került. Olyan jól ment neki a magyar tanulás, hogy itt végezte el az egyetemet! Gosia ismertetett össze névrokonommal, aki, mint kiderült, a szomszédban

lakik. Ela egyetemre jött ide, és... itt maradt.

Legtöbbször a Polonia Nova eseményein találkozunk. Az egyik előadáson, amit egy pópa tartott, megismertük Krystynát, aki szintén a XXII. kerületben lakik. Elhatároztuk, hogy elmegyünk a Gdańsk könyvesboltba, hogy délután kicsit beszéljünk a lengyel lányokkal. Marzena üdvözölt minket, le is ült az asztalunkhoz. Marzena vont be az Ünnepi Segítségnyújtás Nagyzene-kara feladataiba, és mivel szorosan kötődöm az egyházhoz, a lengyel templom előtt folytattam a gyűjtést. Krzysztof Grzelak atya nagyon nyitott volt, már korábban kihirdette, hogy gyűjteni fogunk. A lengyel hívek pedig örülnek, hogy már két éve játszhatnak a világ végeztéig és még egy napig.

Amikor megszületett Hania, a második kislányunk, eszembe jutott, hogy össze kéne fogni azokat a lengyel nőket, akik most otthon vannak a gyerekeikkel.

A Bem Egyesület biztosította számunkra a helyet csütörtök délutánonként, a nagy szobát a híres szőnyegekkel, amelyre nevezetes történeteket festettek. Írtam hát a Lengyel anyukák Budapestén fb csoportba: találkozzunk!!! Kezdetből számíthatok Juliára és Aniára. Juliát a munkából ismerem, Aniát a Nagykövetség melletti lengyel iskolából, ahová a nagyobbik lányom jár. Ott van Szandra is, aki korábban kézműves foglalkozásokat vezetett a Bem Egyesület óvodájában, most pedig a fiával, Teóval jár ide. Izát a XI. kerületből ismerem, ő vette át az irányítást, miután visszamentem dolgozni. Egyre több anyuka és egyre több gyerek jár ide. Egyeztetünk, majd hivatalos nevet adunk a találkozásoknak, és így jön létre a Kicsik Klubja. Amikor már melegebb az idő, játszóte-



reken találkozunk a friss levegőn. Az egyik ilyen találkozóra jön el Ania a kis Damiannal, még mély babakocsiban. Kiderül, hogy ő is Budafokon lakik! Csaknem három éve, azért választották a férjével ezt a kerületet, mert zöld, a városon kívül van, de jó a közlekedés a városba. Marci, Ania férje remekül beszél lengyelül, önállóan tanult! Nagyon érdekes szókinccse van, mert történelmet felidéző eseményekre jár, ahol különböző korok viseleteiben találkoznak az emberek. Az egyik ilyen találkozáson ismerte meg Aniát. Habár régi korok viseleteiben találkoztak, most, a XXI. században együtt vannak. Amikor jobban megismerjük egymást, kiderül, hogy sok minden köt össze minket. Szeretünk eljárni, másokkal találkozni. Aniával a lengyel templomban találkozunk, de a Lengyelország függetlensége visszaszerzésének százéves évfordulója alkalmából rendezett várbeli stafétán is összefutunk. A kicsik klubjában rendezett ünnepségen ismerem meg Ágit Budafokról, és a lányát is. Ági félig lengyel, a lányához lengyelül beszél, Budafokon lakik már öt éve. Szeret itt lenni, egy Duna-parti házban él. Ahogy ő mondja: "Budafokban azt szeretem, hogy bár a fővárosban élünk, itt olyan, mintha falun lennénk, vannak csirkék és kakasok, 300 méterre vagyunk a Dunától, pompás! Jó bölcsődék és óvodák vannak, remek játszótérek, bazár... Olyan, akár egy kisváros a városban."

A helyi garázsvásáron hallottam: "Lengyel vagy, és nem ismered Maját? Ez nem létezik!" Maja ekkor nyitotta meg első boltját, tőlem két utcányira. Gyorsan el is megyek, és rögtön megismerkedem Aniával, három fiú anyukájával, aki nagyon közel lakik, és kiderül, hogy ugyanabba a gimnáziumba jártunk. Kicsi a világ, Budafok pedig még kisebb.

Ania: *"Tetszik a hely, a sok zöld, nagyon szimpatikusak az emberek,*

olyan, akár egy kisváros és nem csak egy "alvóváros", vagyis vannak üzletek, piac, posta, rendelőintézet, és természetesen iskolák, óvodák, bölcsődék! A Klauzál Ház, sőt, még saját műemlékei is vannak! És természetesen szeretem azért is, mert lengyel szomszédjaim vannak. Néhány szó Majától: "Tizenegy éve élek itt. Korábban három évig a VIII. kerületben laktam, három évet Lengyelországban, és most valójában már tizenkettedik éve itt Budafokon. Nagyon szeretek itt lakni, mert távol vagyunk a város zajától. Szeretem ezt a kisvárosi hangulatot is, itt mindenki ismer mindenkit, ezért úgy érzem magam, akár egy családban. Itt alapítottam meg a vállalkozásomat (a szerk. Maja nagymamája receptjei alapján süti a süteményeket a cukrászdájában), a kerület vezetése is felfigyelt rám és gyakran együttműködünk a különböző projekteknél. A gyerekek biztonságban járnak iskolába és óvodába. Vannak magyar barátnőim is, havonta egyszer közös vacsorán találkozunk, és mindig számíthatok rájuk igen, Budafok az otthonom".

A 250-es buszon megszólít Aneta, akit a lengyel iskolából és a Polonia Novából ismerek, egy rövid ideig lakik Budafokon, épp költözik. Ő ezt mondja: "A lehető legközelebb kerestünk lakást, és ez itt Budafokon, ha a helyiségek számáról és elrendezéséről van szó, pont ideális nekünk, a kelenföldi metróhoz szuper az összeköttetés."

Anetát rábeszélem, jöjjön el a lengyel önkormányzat találkozására, amely épp megalakult nálunk, Jakab Ágotának köszönhetően. Akkor ismerkedtünk meg, amikor az anyukák által szervezett használatruha vásáron gyerekruhákat árultam. A lányával jött, aki szintén Ágota. Nagy pénzeket nem kerestem, de új, érdekes ismeretséget kötöttem. Ennek köszönhetően tudtam aktívan részt venni az "Imádság összeköt minket" akcióban.

Ennek az eseménynek a koordinálásához és részleteinek pontosításához komoly támogatást kaptam Aniától és Elától, akik eljöttek velem a plébániai hivatalba. Gosia nővér elküldte nekünk a "Fekete Madonna" kottáját és magyar szövegét, illetve összekötött a Budapesten levő lengyel nővérekkel, no és lelki támogatást is adott nekünk.

És eljött a régóta várt nap: március 8.-án Budafokra érkezett a csetochowai kegykép másolata. Ailler Gáspár atya, a szent a Szent Lipót plébánia plébánosa jóindulatának köszönhetően lengyelül hallgathattuk az olvasmányokat és a hívek imáit. A mise végén mi, lengyelek a kép elé gyűltünk, és Anna Mária nővér vezetésével lengyelül és magyarul imádkoztunk. Mindannyian nagyon megilletődünk, amikor e szavakat hallottuk: "Madonna, Fekete Mária, fogd meg jól a kezünket". A templom előtt az emberek kérték az ima szövegét. Az ünnepségen megjelent dr. Ewa Rónay Słaba lengyel nemzetiségi szószóló is, hogy minden résztvevőnek személyesen adjon egy emlék rózsafüzért. A végén szűk, lengyel körben mentünk el sétálni a Dunához. Itt van a smoleński katasztrófa emlékműve. A kis, füves dombra egy fehér-piros kő ösvény vezet. Egy szimbolikus márványkapu fogad, rajra régi magyar nyelvű szimbólumok. A dombtetőn fekete kereszt, barázdái nyírfákra, maga a kereszt pedig repülőre emlékeztet.

A közeli sportpályán a fiúk kosárlabdáztak. Az emberek sétáltak. A Klauzál Házban hamarosan megnyíló sport kiállításról, a kerületben és távolabb zajló egyéb eseményekről beszélgettünk. Nem tudtuk, hogy ez az utolsó ilyen gondtalan vasárnap. A koronavírus járvány még messze volt...

Elżbieta Chrostowska Horváth
Éles Márta ford.

BUDAFOK-TÉTÉNY

Polski Samorząd w Budafok-Tétény

W październikowych wyborach 2019 r. zarejestrowanych zostało kilka nowych polskich samorządów na Węgrzech, wśród nich Polski Samorząd XXII. Dzielnicy Budapesztu.

Przewodniczącą tego samorządu została dr Ágota Kállainé Jakab, wśród społeczności polskiej znana jako Agata. Wychowała się w Warszawie, tam też uczęszczała do szkoły podstawowej, a następnie do liceum im. Władysława IV. Zastępcą przewodniczącej samorządu jest Ágota Csatlós Kállai, jej córka, która zawodowo od ponad 20 lat zajmuje się ochroną dzieci i młodzieży, a oprócz tego pracuje jako mediator rodzinny i specjalista z zakresu higieny mentalnej. Trzeci członek samorządu, Ágnes Bereczki złożyła rezygnację.

Samorząd w roku 2020 planuje przede wszystkim programy mające na celu zbudowanie lokalnej wspólnoty polonijnej, której członkami mogłyby być małżeństwa mieszane z małymi dziećmi, ludzie tu urodzeni posiadający polskie korzenie, jak i ci, co mają

zamiar się na Budafok-Tétény dopiero sprowadzić. Według danych powszechnego spisu z 2011 r. w XXII. dzielnicy 51 osób zadeklarowało się jako Polacy lub mających polskie pochodzenie. Ze względu na ochronę danych osobowych dotarcie do wszystkich zarejestrowanych jest utrudnione. Obecnie aktywna polonijna społeczność liczy 17 osób dorosłych i 17 dzieci.

Jak sama Agata mówi, stawianie pierwszych kroków nie jest najłatwiejszym zadaniem, ale wierzy, że przy pełnym zaangażowaniu i wsparciu lokalnych Polonusów uda się na stałe wpisać polski akcent w krajobraz kulturowy dzielnicy.

I tak jeszcze w grudniu zeszłego roku Samorząd zorganizował imprezę mikołajkową w lokalnym centrum kultury Klauzál Ház. Było dużo zabawy, były zajęcia z rękodzielnictwa, dużo słodyczy i oczywiście paczki od Mikołaja.

W tym roku Samorząd wziął udział w organizacji peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej pod

hasłem "Łączy nas modlitwa", przygotowującej do Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który ma się odbyć we wrześniu tego roku na Węgrzech. W dniu 8 marca 2020 r. w kościele Świętego Leopolda podczas mszy św. celebrowanej przez proboszcza tej parafii odbyła się wspólna polsko-węgierska modlitwa.

Z okazji przypadającego na 23 marca Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej wspólnie z budapesztańskim Instytutem Polskim zorganizowana została wystawa poświęcona mniej znanemu rozdziałowi bogatej historii polsko-węgierskich stosunków: "Rywale na boisku, przyjaciele na co dzień". Więcej o wystawie na str. 22.

W najbliższych planach Samorząd uwzględni zarówno programy okolicznościowe związane z najważniejszymi polskimi wydarzeniami historycznymi, jak i wpisanie polskiej kultury w ważne imprezy lokalne.

red.

PROGRAM NA 2020 R.:

- uczczenie pamięci ofiar katastrofy smoleńskiej (to w tej dzielnicy znajduje się pomnik "Mementó Szmoleńskért" odsłonięty 10 kwietnia 2018 r. w obecności premierów Polski i Węgier),
- we współpracy z Polską Szkołą im. S. Petőfiego przy Ambasadzie RP w Budapeszcie program dla dzieci i młodzieży na stadninie Ördöglovas Lovarda w Érd,
- występ Polonijnego Zespołu Pieśni i Tańca "Polonez" na Festiwalu Szampana i Wina w Budafok połączony z prezentacją polskiej gastronomii,
- udział zaproszonych delegatów Polskich Samorządów z całych Węgier w zwiedzeniu tutejszych piwnic winnych i szampana,
- interaktywna wystawa z okazji Święta Niepodległości poświęcona pamięci Józefa Piłsudskiego połączona z konkursem wiedzy dla uczniów i nauczycieli szkół średnich z dzielnicy.

Z powodu zaistniałej sytuacji zagrożenia epidemiologicznego wszystkie programy w pierwszym półroczu zostają zawieszone. Informację o aktualnych wydarzeniach i zmianach znajdują Państwo na stronie grupy FB:

XXII. ker. Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat - Samorząd Narodowości Polskiej

Budafok-Tétény Lengyel Nemzetiségi Önkormányzata

2019. októberében először a kerületben, a választók bizalmából megalakult a lengyel nemzetiségi önkormányzat. Különbőféle terveink vannak, szeretnénk figyelembe venni az itt élő lengyel, vagy lengyel származású kerületi lakosok igényeit.

Bemutatkozok: Kállainé dr Jakab Ágota vagyok az önkormányzat elnöke. A lengyel közösségben Agata. Édesanyjám lengyel volt. Varsóban nevelkedtem, ott jártam általános iskolában, és a Władysław IV. Liceumban. A Visztula jobbpartján helyezkedik el a Prága városrész, ahol felnőttem.

A helyettesem, Csatlósné Kállai Ágota, a lányom. Gyermekvédelemben dolgozik, több mint húsz éve, mellette mentálhigiénés és mediátor szakemberként nyújt segítséget

Az önkormányzat harmadik tagja lemondott.

Olyan lengyel közösségi programokat tervezünk, amelyek segítik a lengyel nemzetiségű közösség létrehozását. Egyelőre úgy látjuk, hogy sok a kisgyerekes vegyes házasság, de vannak az itt született lengyel gyökerekkel rendelkező családok, vagy itt letelepedni szándékozók.

A 2011. évi Népszámlás adatai szerint 51 személy vallotta magát lengyelnek, vagy lengyel származásúnak. A személyi adatvédelem nagyban megnehezíti a lengyelek felkutatását. Jelenlegi lengyel közösségünk 17 felnőtt személyt számlál, gyerekekkel együtt 31.

Most tesszük az első lépéseket. Nem egyszerű feladat a közösségi élet megindítása.

Már 2019. decemberében a lengyel gyerekek, és barátaik részére

Mikulás ünnepséget szerveztünk a Klauzál Házban. Sok játékkal, és kézműves foglalkozással, édességgel, Mikulás csomaggal.

Az Önkormányzat a Nemzetközi Eucharisztikus Kongresszust megelőző Ima körút szervezésében vett részt. 2020. március 8-án a Szent Lipót Templomban, annak plébánosa által celebrált mise keretében sor került a magyar-lengyel közös imádságra. A częstochowai Fekete Madonna képmása 2020. március 7-én este érkezett a templomba. A szentmiseen résztvevő lengyel nemzetiségi szószóló dr. Rónayné Slaba Ewa.

A lengyel-magyar barátság hagyományainak ápolása céljából a Lengyel-Magyar Barátság Napja alkalmából egy különleges kiállítást szerveztünk a budapesti Lengyel Intézettel együtt, amikor is rendkívül gazdag magyar-lengyel történelmi kapcsolatok egy kevésbé ismert fejezetét mutatuk be: "Riválisok a pályán, barátok a hétköznapiakban". A kiállítás 2016-ban készült, az anyagát Mitrovits Miklós történész, polonista, és Kovács István történész, polonista állították össze. A kiállítás ünnepélyes megnyitójára 2020. március

12-én került során, a Klauzál Ház Vén Elek Galériájában: RIVÁLISOK A PÁLYÁN BARÁTOK A HÉTKÖZNAPOKBAN címén. A kiállítást megnyitotta Joanna Urbańska a budapesti Lengyel Intézet igazgatója, köszöntött mondott Karsay Ferenc a Budafok-Tétény Polgármestere, és Gazdik István a Klauzál Ház igazgatója. A lengyel-magyar sporttörténelmet felidézte két prominens vendégünk dr. Kamuti Jenő, a Nemzet Sportolója, világbajnok, és Novotny Zoltán Táncsics Mihály-díjas sportújságíró. (Részletek 24. oldalon)

A nemzeti hagyományok ápolásának erősítése és továbbadása a fiatal nemzedéknek is a feladatunk, mert az minden társadalom összetartó ereje, és erősíti a szülőfölddel való kapcsolatunkat. A legfontosabb hagyományos ünnepeink lengyelségi életünk meghatározó momentumai.

Nem szabad azonban megfeledkezni azokról a fájdalmas eseményekről sem, amelyek megráztak minden jószándékú embert függetlenül hovatartozásuktól.

A Szmolenszki légikatasztrófa, sokkhatásként sújtotta a lengyel



BUDAFOK-TÉTÉNY

társadalmat, amit országos méretű nemzeti gyász követett. A légikatasztrófában 96 lengyel vesztette életét, köztük Lech Kaczyński lengyel államfő és felesége. A magyarok sorsközösséget vállaltak lengyel barátaikkal. 2018. április 10-én a magyar és a lengyel miniszterelnök átadták Budafok-Tétényben, a Mementó Szmolenszkrét emlékművet. Azóta minden évben április 10-én közösen emlékezünk a Szmolenszki tragédiára, fejet hajtva az áldozatok előtt.

Ez évben az újonnan megválasztott Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat részt kíván venni a hivatalos ünnepségen, beleadva saját szervezését a megemlékezésnél:

1. A Wysocki Légió Hagyományörző Egyesület Elnökével, Nagy Emil Boguslaw úrral egyeztetünk, javaslatukra tiszteletünk jeléül 3 fős díszőrséget (lengyel katonai egyenruhában) állítunk a hivatalos koszorúzás, és megemlékezés alatt az emlékműnél.
2. A Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat, mint autonóm szervezet koszorút fog elhelyezni az emlékműnél.
3. A lengyel egyházközösség Szent Kinga Kórusának fellépése, mellyel szeretnénk méltón megemlékezni az áldozatokra.

A nemzeti hagyományok ápolásának erősítése, a lengyel kultúra fokozottabb népszerűsítése Magyarországon, fókuszálva ezzel a lengyel közösséggel folytatott aktív együttműködésre.

2020. májusára a Lengyel nagykövetség mellett működő Lengyel iskolával közösen gyerekek részére tervezünk lovasprogramot az érdi Ördöglovas Lovardában.

A Budafoki Pezsgő- és Borfesztiválra meghívtunk a "POLONEZ" Néptáncegyüttest, amelynek a fellépését a lengyel gasztronómia bemutatásával kiegészítjük, hiszen



úgy ismerhetünk meg legjobban egy országot, ha a hagyományos ételeit kóstoljuk meg.

Továbbá a hagyományos lengyel-magyar barátság jegyében meghívjuk az országos, a budapesti, és a kerületi lengyel nemzeti önkormányzatok által delegált tagokat (hozzávetőlegesen 25 fő) az egyik helyi borpincészet vagy a Törley pezsgőpincészet látogatására.

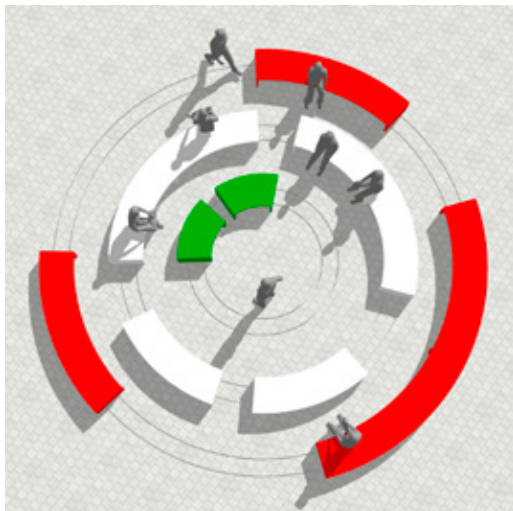
A legnagyobb lengyel nemzeti ünnepet annak emlékére tartják, hogy Lengyelország az első világháború végén, 1918. novemberében, 123 évi felosztottság után visszaszerezte önálló állami-ságát. Fontos számunkra, hogy már itt született, vagy iskoláit itt végző lengyel fiatalok, és magyar barátaik megismerjék annak az Államférfinak a nevét, akinek mindazt köszönhetik. Józef Klemens Piłsudski lengyel államférfi, marsall, tábornagy, a Második Lengyel Köztársaság első Államfője, a függetlenségi harc legendás vezetője volt, és akit sokan bíráltak, de politikájának helyességét senki sem vonta kétségbe. A Klauzál Gábor Budafok-Tétényi Művelődési Központ | a Klauzál Ház Igazgatójával, illetve művészeti referensével

kötött megállapodás alapján 2020. novemberében, a Lengyel Intézet által rendelkezésünkre bocsátott kiállítási anyag bemutatójára kerül sor a Klauzál Ház aulájában. A kiállítás 13 roll-up kétoldali, magyar nyelvű bannerből áll (200 x 85 cm). Ezek Józef Piłsudski utazásait mutatják be, amikor már Államfőként több országba ellátogatott. Fontos alakja volt az európai politikának is. A kiállítás interaktívan mutatja be a történelmi időszakot, amelynek bemutatására felkérjük a két kerületi középiskola (5-5 fő) történelmet kedvelő diákjait, és tanáraikat, hogy mérjék össze tudásukat. A győztes csapatot díjazzuk. A kiállítás három hétig lesz megtekinthető a látogatók számára.

A kialakult veszélyhelyzet miatt, egyelőre csak a Lengyel-Magyar Barátság napjára szervezett kiállítás megnyitására került sor. A további, elsősorban az első félévi programok rendezését felfüggesztettük. A változásokról tájékoztatjuk folyamatosan a közösséget, a facebook csoportunk oldalán: **XXII. ker. Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat - Samorząd Narodowości Polskiej**

Kállainé dr Jakab Ágota

Plac Przyjaźni



KÉM CSOPORT:

Projekt Justyny Wencel i Marcina Chomickiego
Plac Przyjaźni to przestrzeń publiczna sprzyjająca pielęgnacji przyjaźni. Kolorystyka obiektu nawiązuje do przysłowiowej przyjaźni polsko-węgierskiej, ale jego forma wykracza poza ramy relacji bilateralnych. Modułowość Placu Przyjaźni to metafora otwartości i zaproszenie do dialogu; na temat stosunków pomiędzy Polakami i Węgrami, przyjaźni, roli przestrzeni publicznej w kształtowaniu stosunków międzyludzkich.

Obiekt przeznaczony dla przestrzeni publicznej o charakterze skweru, placu lub parku. Jest to rodzaj siedziska - miejsca spotkań dla mieszkańców Budapesztu. Spotkania mogą być oficjalne (święto państwowe, uczczenie rocznicy, koncert) lub nieoficjalne (weekendowe spotkanie rodzinne, punkt spotkań młodzieży bądź wycieczek szkolnych, miejsce działań artystycznych i edukacyjnych).

Kolorystyka odnosi się do flagi węgierskiej i polskiej, z czego części wspólne obu flag to czerwień i biel. Ławki wykonane z poliwęglanu barwionego w trzech kolorach (podświetlane nocą) umieszczone są na metalowych szynach zagłębionych w podłożu. Istotna jest modułowość obiektu - ławki to moduły, z których zbudowany jest obiekt oparty na planie centralnym. Trzy koncentryczne koła tworzą tory, po których można przesuwac ławki, łącząc je w dowolne konfiguracje. Punktem wyjścia jest taki układ ławek, który zawiera klarowny podział na dwie odrębne flagi - Węgier i Polski - zachowując jednak i podkreślając część wspólną. Biel łącząca obie flagi tworzy objętościowo niemal pełne koło. Ważna jest kwestia bezpieczeństwa. Koła są osadzo-

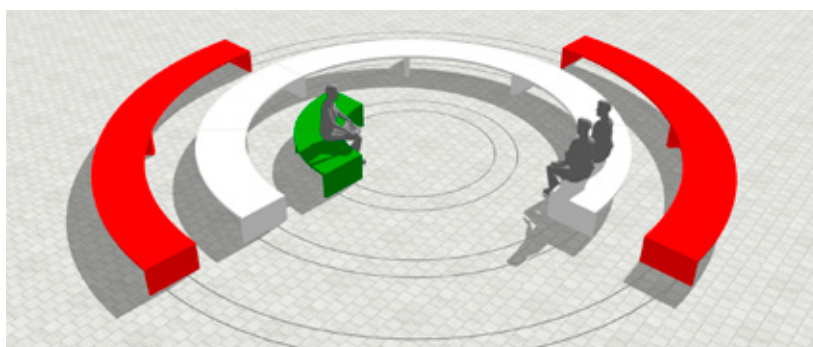
ne w szynach w taki sposób, że mogą być przesuwane tylko powoli (podczas szybszego czy zbyt gwałtownego ruchu są blokowane).

Zastosowanie planu centralnego kieruje nas w stronę symboliki urbanistycznych założeń idealnych. Ławki na planie okręgu są propozycją poszukiwania idealnego porozumienia, lokalnym Hyde Parkiem, miejscem konfrontacji, etc. Wspólne zasiadanie do okrągłego stołu podkreślało równość wszystkich uczestników i było zaproszeniem do negocjacji i rozmów, w których nikt nie miał prawa czuć się gorszy. Stąd akcent na plan centralny, tak hołubiony przez architektów i teoretyków Renesansu, klasycyzmu i wszelkich utopii.

Najważniejsza jest interakcja -

użytkownicy ławek mają udział w tworzeniu dowolnych układów kolorystycznych i przestrzennych w zależności od celu wizyty, charakteru spotkania czy nastroju. Punktem wyjścia była chęć odniesienia się do znanego i ciągle aktualnego powiedzenia "Polak - Węgier - dwa bratanki" oraz do idei przyjaźni między narodami. Wydaje się, że w przypadku Węgrów i Polaków nie była to tylko narzucona odgórnie idea przyjaźni między bratnimi narodami popularyzowana w bloku państw komunistycznych. W świadomości zwykłych ludzi to coś więcej - szczególna bliskość i sympatia między tymi dwoma narodami uwarunkowana głównie historycznie. Nie można jednak pominąć tak ważnego aspektu obiektu, jakim jest zabawa.

Justyna Wencel,

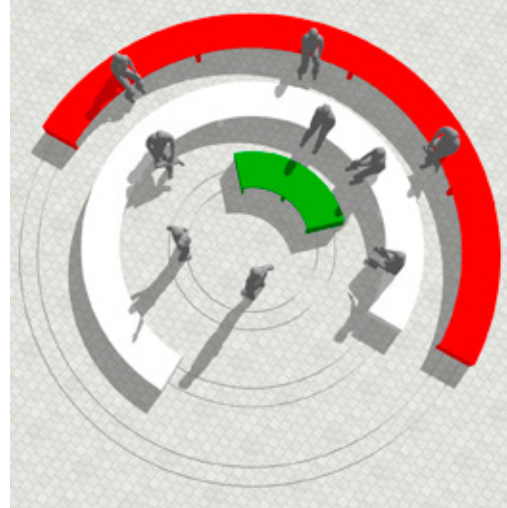


MAGYAR–LENGYEL BARÁTSÁG

Barátság Tér

KÉM CSOPORT:

Justyna Wencel és Marcin Chomicki projektjének célja a kapcsolatok ápolására alkalmas közösségi tér létrehozása. Az objektum színvilágában megjelennek a magyar és a lengyel zászló színei, a hagyományos lengyel-magyar barátságra utalva. Az objektum formája viszont átlépi a kétoldalú viszonyok által határolt teret: felépítése a nyitottság és a magyar-lengyel kapcsolatokról folytatott párbeszédre való felhívás, egyben a barátság és a közterek által betöltött szerep metaforája az emberi relációk alakításában.



Ezt a projektet közösségi térbe terveztük, elsősorban egy téren vagy parkban kerülhet elhelyezésre, szándékunk szerint, mint Budapest lakóinak találkozóhelye. Ezek a találkozók lehetnek hivatalosak (nemzeti ünnep, évfordulás megemlékezések, koncertek) vagy informálisak (hétvégi családi találka, fiatalok gyülekezőhelye, iskolai kirándulás, művészeti események és oktatási tevékenység).

Az objektum színvilágában a magyar és lengyel zászló színei jelennek meg, melyek közül közös a piros és a fehér. A mozgatható padok műgyantából készülnek három színben, sötétben alulról kapnak megvilágítást. Rendkívül fontos a biztonság kérdése. A padok kerekai speciális, talajba süllyesztett sínen rögzítettek, ami csak lassú mozgást tesz lehetővé; amennyiben a padokat gyorsan vagy hirtelen próbálják mozgatni, működésbe lép a fékező mechanizmus.

A projekt alapvető eleme a modularitás – maguk a padok az elemek, melyből a szerkezet felépül. Három koncentrikus körben helyezkednek el a síneken szabadon mozgatható padok, melyek csoportokba rendezhetők a magyar és a lengyel zászló színei szerint;

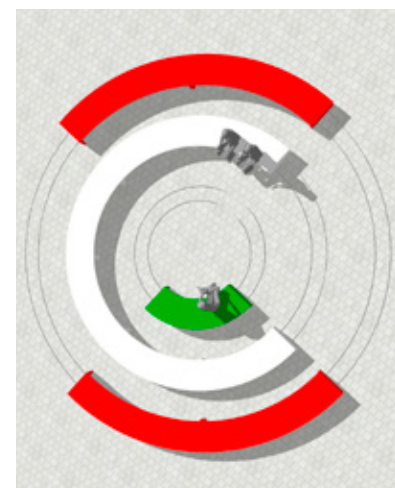
de akár különböző más formák és elrendezések is kialakíthatók. A fehér szín, mely mindkét zászlóban közös, majdnem tökéletes kört képez.

Ez a központosított alaprajz az ideális város tervezésének szimbolikájára utal. A középpont köré rendezett padok az ideális kommunikáció keresésére serkentenek, hogy egy helyi hyde park jöheszen létre, egy találkozóhely stb. Ha a résztvevők egy kerek asztal mellett foglalnak helyet, az mindenkor egyenlőségüket hangsúlyozza és felhívást jelent a tárgyalásra vagy beszélgetésre. Ilyen társaság találkozásakor senki sem távozzhat rossz érzésekkel. Így a reneszánsz, a klasszicizmus és minden más utópia építészeti és teoretikusai által olyannyira kedvelt központ különös jelentőségre tesz szert ebben a kontextusban.

Az interakció a projekt elengedhetetlen része – a padokat használatba vevők aktív résztvevői a térbeli és színmintázatok megalkotásának. Elrendezésük függ attól, mi célból érkeztek a látogatók e helyre, milyen találkozón vesznek részt, vagy akár hangulatuktól is – a jókedv, a vidámság egyáltalán nem mellékes szempont. A projekt szerzői utalni és reagálni

is szerettek volna az ismert szólásra: „Lengyel – magyar két jóbarát...” és a „népek közötti barátságra”. Úgy tűnik, Lengyelország és Magyarország esetében ez nem pusztán egy központilag sugalmazott elv volt, melyet a szovjet blokkhoz tartozó országok lakosságának körében terjesztettek el. Az emberek máig tudatában vannak annak, hogy ez a barátság több ennél; hogy a lengyelek és a magyarok különösen közel állnak egymáshoz, kivételes rokonszenvet táplálnak egymás iránt, amit nagyrészt közös történelmünk határozott meg.

*Justyna Wencel,
Marcin Chomicki*



Wywiad z Justyną Wencel i Marcinem Chomickim

7 grudnia 2007 r. w galerii Instytutu Polskiego „Mű-vész Pince” w Budapeszcie po raz pierwszy został zaprezentowany projekt warszawskich artystów Justyny Wencel i Marcina Chomickiego poświęcony przyjaźni polsko-węgierskiej pt. „Plac Przyjaźni”, którego kuratorem był kolektyw animatorów polsko-węgierskiej kultury KÉM Csoport. Jeszcze przed oficjalnym ustanowieniem Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej artyści zostali zaproszeni do próby zdefiniowania tego fenomenu w formie pomnika.

Dzisiaj 13 lat po premierze odszukaliśmy artystów, by zadać im kilka pytań.

Oboje zajmujecie się sztuką w przestrzeni publicznej, wasze działania skupione są między innymi wokół poszukiwania nowej definicji pomnika. Dlaczego? Czy stara definicja jest niewystarczająca?

Stare formy upamiętniania znane z pomników z poprzednich stuleci, takie jak: realistyczna figura na cokole, obelisk z tablicą pamiątkową czy minimalistyczny głaz z inskrypcją, nie zawsze odpowiadają na potrzeby dzisiejszych czasów. Pomnik nie musi być nudny i oczywisty. Może angażować, stawiać się miejscem spotkań, pobudzić energię otoczenia, wchodzić z odbiorcą w interakcje i wpływać na jego odbiór świata.

W jaki sposób badacie kontekst i w jaki sposób budujecie relacje z odbiorcą?

Przystępując do pracy nad projektem pomnika, staramy się przyjąć perspektywę użytkownika przestrzeni. Sprawdzamy konteksty historyczne i społeczne miejsca, aby projekt wpisany w tę przestrzeń zainteresował odbiorcę. Często odwołujemy się do realizacji architektoniczno-przestrzennych z lat 60-tych, łączących malarstwo, rzeźbę i architekturę. Integracja sztuk umożliwia tworzenie przestrzeni do wielopoziomowego odkrywania. Naszym zdaniem pomnik może być właśnie takim miejscem, gdzie wartości edukacyjne i poznawcze spotykają się z jakościami zabawy i odpoczynku.

Które z waszych dzieł jest najbliższe waszej dzisiejszej definicji pomnika?

Każdy projekt traktujemy oddzielnie, każdy z nich na swój sposób

poszerza definicję pomnika. „Przystanek Supersam” to pomnik użytkowy - hołd złożony wybitnej architekturze, będący jednocześnie czynnym przystankiem autobusowym. „Dancefloor” w formie interaktywnej podłogi do tańca miał za zadanie uchwycić ducha czasów środowisk alternatywnych, a konkretnie polskiej sceny reggae pod koniec lat 80-tych i na początku 90-tych. „Dom w dolinie” to rozległe założenie landartowe, pejzaż pamięci podejmujący trudny temat wysiedleń podczas II wojny światowej. Nasza propozycja na pomnik katastrofy smoleńskiej to przestrzeń zaprojektowana dla doświadczenia katharsis, pozwalająca przepracować traumę. Wreszcie „Plac Przyjaźni” - przekształcalne i interaktywne miejsce spotkań.

„Plac Przyjaźni” był jednym z waszych pierwszych pro-



05KM KOLORU INSTALACJA/ SZÍN 0,5 KILOMÉTERE INSTALLÁCIÓ WARSZAWA CSW 2015

PRZYJAŻŃ POLSKO-WĘGIERSKA

jektów. Skąd w ogóle zainteresowanie tematem przyjaźni polsko-węgierskiej?

Punktem wyjścia była chęć odniesienia się do znanego i ciągle aktualnego powiedzenia "Polak - Węgier - dwa bratanki" oraz do idei przyjaźni między narodami. Wydaje się, że w przypadku Węgrów i Polaków nie była to tylko narzucona odgórnie idea przyjaźni między bratnimi narodami popularyzowana w bloku państw komunistycznych. Kiedy odwiedziliśmy Budapeszt w 2007 roku, przekonaliśmy się, że nie jest to mit. W świadomości zwykłych ludzi ta mityczna przyjaźń, to coś więcej - szczególna energia bliskości i sympatii uwarunkowana głównie historycznie.

Od tego czasu minęło 13 lat. Czy dziś zmienilibyście coś w koncepcji projektu? Jeśli tak, to co?

Przez ostatnie 13 lat zrealizowaliśmy wiele projektów w przestrzeni publicznej, z czego każdy to kolejne doświadczenie pracy w przestrzeni miejskiej. Uważamy, że koncepcja pomnika przetrwała próbę czasu, natomiast mamy w sobie dużą otwartość na to, by dostosować ją do konkretnej przestrzeni w Budapeszcie.

„Plac Przyjaźni” to projekt czekający na realizację. Pierwotnie sugerowaliście postawienie tego pomnika w Budapeszcie i Poznaniu. Jak dziś postrzegacie mapę przyjaźni polsko-węgierskiej?

Początkowo wybraliśmy Budapeszt i Poznań ze względu na wydarzenia 1956 roku. Z dzisiejszej perspektywy idea bliźniaczego pomnika przyjaźni polsko-węgierskiej mogłaby być zrealizowana w Budapeszcie i Warszawie.

Dziękuję za rozmowę.

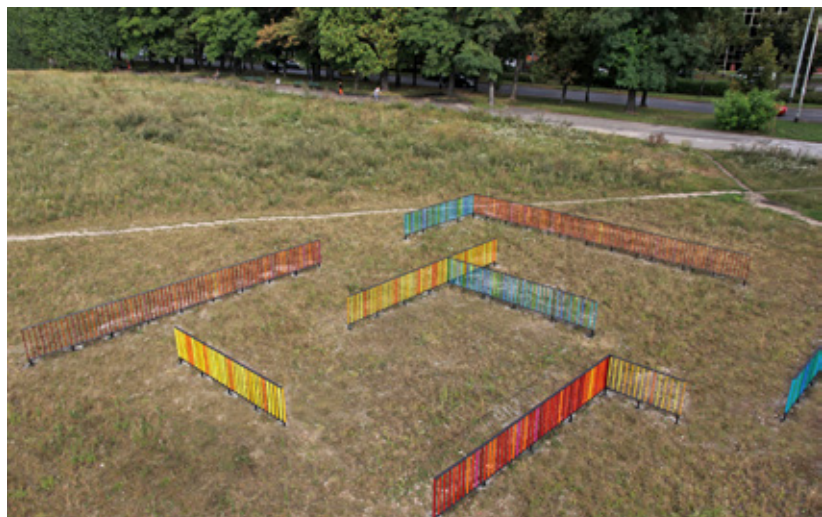
red.



REZERWAT INSTALACJA/REZERVÁTUM INSTALLÁCIÓ GDANSK 2016



LAPIDARIUM INSTALACJA/ LAPIDÁRIUM INSTALLÁCIÓ 2011



LABIRYNT INSTALACJA/LABIRINTUS INSTALLÁCIÓ WROCLAW 2016

Interjú Justyna Wencellel és Marcin Chomickival

2007. december 7-én mutatták be első ízben a budapesti „Mű-vész Pincében”, a Lengyel Intézet galériájában a varsói alkotópáros, Justyna Wencel és Marcin Chomicki lengyel-magyar barátságnak szentelt, „Barátság tér” című projektjét, melynek kurátora a KÉM Csoport lengyel-magyar kulturális animációs kollektíva volt. A művészeket még a lengyel-magyar barátság napjának hivatalossá kihirdetése előtt kérték fel, arra hogy emlékmű formájában tegyenek kísérletet a különleges jelenség meghatározására.

13 évvel a bemutató után ismét felkerestük az alkotókat, hogy választ kapjunk néhány kérdésünkre.

Mindketten köztéri művészettel foglalkoztok, munkásságotok központjában részben egyfajta új emlékmű-definíció keresése áll. Mi ennek az oka? Már nem elégedhetünk talán meg a régi-vel?

A megemlékezés múlt századok emlékműveire jellemző formái, mint például a piederstálon álló, realisztikus figura, az emléktáblával ellátott obelisz vagy a vésett felirattal díszített, minimalista kőtömb nem mindig felelnek meg a mai igényeknek. Nem szükségszerű, hogy egy emlékmű unalmas és magától értetődő legyen. Meg is mozgathat akár, találkozhelyé válhat, lökést adhat a környező energiáknak, kölcsönhatásba léphet a befogadóval és befolyásolhatja a világról alkotott képét.

Hogyan térképezitek fel a kontextust és építitek ki a kapcsolatot a befogadóval?

Amikor új projekten kezdünk dolgozni, igyekszünk a leendő emlékmű helyszínét használók nézőpontjába belehelyezkedni. Megvizsgáljuk az adott tér történelmi és társadalmi jelentésrétegeit, hogy az oda szánt alkotás felkeltse majd a látogató kíváncsiságát. Gyakran fordulunk a '60-as évek festészetet, szobrászat és építészetet összefonó térépítészeti megoldásaihoz. A művészeti ágak összekapcsolásával több szinten is felfedezéseket tartogató tereket alkothatunk. A mi értelmezésünkben ilyen hely lehet például egy emlékmű, ahol a tanulás és megismerés értékei mellett a szórakozás és pihenés minősége is megjelenik.

Melyik munkátok áll a legközelebb a mostani emlékmű-felfogásokhoz?

Minden projektet önállóan kezelünk, a maguk módján egytől

egyig kiszélesítették számunkra az emlékmű meghatározását. A „Supersam megálló” praktikus emlékmű – főhajtás a kiváló építészet előtt, ugyanakkor működő buszmegálló is. Az interaktív táncparkettra emlékeztető „Dancefloor” az underground közösségek, konkrétan a '80-as évek vége, '90-es évek eleje lengyel reggae szcénájának szellemét kívánja megidézni. A „Ház a völgyben” egy nagyobb kiterjedésű landart munka: a II. világháborús kitelepítések nehéz témájának szentelt emléksétány. A szmolenszki légikatasztrófa-nak tervezve emlékművét olyan térben gondolkodtunk, melyben megélhető az a katarzis, melynek segítségével feldolgozhatóvá válik a trauma. Végül ott a „Barátság tér” – egy szabadon alakítható, interaktív találkozhely.

A „Barátság tér” az egyik első közös munkátok. Tulajdonképpen miért keltette fel az érdek-



SUPERSAM MEGÁLLÓ/PRZYSTANEK SUPERSAM

MAGYAR–LENGYEL BARÁTSÁG

Íődéseket a lengyel-magyar barátság?

Szerettünk volna kezdeni valamit a jól ismert és még mindig aktuális „lengyel-magyar két jó barát” közmondással, reflektálni a nemzetek közötti barátság elképzelésére. Úgy tűnik, a lengyelek és a magyarok között nem csak a kommunista blokk felülről népszerűsített, testvérnépek közötti barátságáról beszélhetünk. Amikor 2007-ben ellátogattunk Budapestre, megbizonyosodtunk róla, hogy nem csak mítosz. Az átlagemberek tudatában ez a legendás barátság többet jelent – a közelségből és szimpátiából fakadó, különleges erő, melyet elsősorban történelmi tényezők határoztak meg.

13 év telt el azóta. Mai fejjel változtatnátok valamit az akkori elképzeléseiken? És ha igen, mi lenne az?

Az elmúlt 13 évben számos köztéri projektet valósítottunk meg, melyek közül mindegyik új tapasztalatokat jelentett a városi köztéri munkában. Az emlékmű elképzelése szerintünk kiállta az idő próbáját, de nagyon nyitottak lennénk arra, hogy Budapest valamelyik konkrét teréhez illeszkedve alakítsuk át.

A “Barátság tér” terve azóta is megvalósításra vár. Eleinte az volt az elképzelés, hogy az emlékművet Budapesten és Poznańban kellene felállítani. Hová helyeznétek el most a lengyel-magyar barátság térképén?

Eleinte az 1956-os események miatt esett a választásunk Budapestre és Poznańra. Mai fejjel a lengyel-magyar barátság ikeremlékművét inkább Budapesten és Varsóban kellene megvalósítani.

Köszönöm a beszélgetést.

*szer.
Kellermann Viktória ford.*



SZÍN 0,5 KILOMÉTERE INSTALLÁCIÓ/05KM KOLORU INSTALACJA WARSZAWA CSW 2015



LABIRINTUS INSTALLÁCIÓ/LABIRYNT INSTALACJA WROCLAW 2016



SZÍN 0,5 KILOMÉTERE INSTALLÁCIÓ/ 05KM KOLORU INSTALACJA WARSZAWA CSW 2015

Instytut im. Felczaka

Z okazji przypadającego na 23 marca Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej poprosiłam Gáspára Keresztésa z Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka w Warszawie, by przybliżył nam działalność Instytutu na co dzień i opowiedział o najważniejszych zrealizowanych projektach, a także o najbliższych planach.

Zacznijmy od początku. Czym zajmuje się Instytut im. Felczaka?

Podstawy działań naszego Instytutu wytycza ustawa z dnia 8 lutego 2018 r. o Instytucie Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka i związane z nią rozporządzenia.

Do najważniejszych zadań Instytutu należy zwrócenie uwagi młodego pokolenia na szczególną wagę tradycji przyjaźni polsko-węgierskiej, umacnianie polsko-węgierskiej współpracy, w szczególności wśród młodzieży. W celu jak najlepszego poznania naszych kultur, historii i życia społecznego istotna jest współpraca naukowa, wspieranie inicjatyw i programów edukacyjnych. Gospodarka i polityka też nie stanowią tabu - pracujemy nad tym, by poprzez wymianę dobrych przykładów i doświadczeń wzmocnić konkurencyjność naszych krajów. Staramy się śledzić

wszystkie procesy gospodarcze, kulturalne i społeczne, które - czy to nad Dunajem, czy też nad Wisłą - mogą przyczynić się do wspólnego bezpieczeństwa i rozwoju.

Czy węgierska Fundacja Felczaka jest instytucją bliźniaczą Instytutu? Realizujecie wspólne projekty?

Bardziej adekwatnym byłoby tu użycie nazwy "instytucji pokrewnych". Obydwie organizacje zostały powołane do życia z inicjatywy Jarosława Kaczyńskiego i Viktora Orbána, spełniając podobne zadania, jednak istnieją istotne różnice pomiędzy nimi. Tak jest na przykład z formą działalności. Węgierska instytucja działa jako fundacja, my nasze cele realizujemy w formie instytutu. Stąd wypływają kolejne różnice. Podczas gdy nasi przyjaciele w Budapeszcie wypełniają swoją misję przede wszystkim w drodze rozpisywania konkursów, my poza konkursami organizujemy liczne własne programy takie jak

konferencje, czy Uniwersytet Letni w Krasiczynie, który jest naszym programem flagowym.

Choć czasem zdarzają się wspólne przedsięwzięcia to raczej naszymi działaniami wzajemnie się uzupełniamy. Oczywiście podczas naszych najważniejszych wydarzeń zawsze obecni są przedstawiciele Fundacji, a i my z radością przyjmujemy zaproszenia od nich do przyjazdu na Węgry.

Jak Pan ocenia Waszą dotychczasową działalność?

Nasz Instytut jest młodą instytucją, ale jestem dumny, że w zeszłym, pierwszym pełnym roku naszej działalności, udało się zrealizować wiele imprez z pełnym rozmachem. Początki nie były łatwe, ale w końcu mamy sprawnie działający zespół i stabilny system konkursowy. Oprócz własnych imprez tylko w zeszłym roku wsparliśmy prawie pięćdziesiąt projektów z różnych dziedzin



PRZYJAŻŃ POLSKO-WĘGIERSKA

m.in. projekt filmowy, działania w internecie, modelową konwencję samorządową, wydarzenia sportowe i przygotowanie materiałów edukacyjnych. Mamy też stabilnie już funkcjonującą stronę, www.kurier.plus, która staje się coraz bardziej znaczącym i poczytnym portalem informacyjno-opiniotwórczym. Co więcej, w nadchodzących miesiącach przygotowujemy dla naszych Czytelników nową niespodziankę.

Szczególnie ważnym dla nas jest uwrażliwienie młodszych generacji na wspólne sprawy. W zeszłym roku zorganizowaliśmy w Warszawie "I Zjazd Studentów Hungarystyki w Polsce i Studentów Polonistyki na Węgrzech:". Myślmy też o wychowaniu następców, dlatego wspieramy nauczanie języka węgierskiego w Polsce, które obecnie odbywa się już w ponad dwunastu polskich szkołach podstawowych i średnich. Niemniej ważnym jest to, że w ostatnich miesiącach zmieniliśmy siedzibę i przeprowadziliśmy się do miejsca, które umożliwia nam organizowanie przeróżnych imprez u siebie.

A jakie macie plany na ten rok?

W tym roku nasz Instytut zapoczątkował wiele programów muzycznych, literackich, filmowych, multimedialnych i innych. Zobaczymy, co w tych nowych okolicznościach uda się zrealizować. Epidemia koronawirusa zmieniła plany nas wszystkich: wiele imprez się nie odbyło, albo zostało przesuniętych na inny termin. I tak na przykład musieliśmy przełożyć dwudniową imprezę z okazji otwarcia siedziby naszego Instytutu, odwołany został Wyścig Karpacki im. Wacława Felczaka, którego jesteśmy głównym partnerem.

Mamy wielką nadzieję, że uda nam się zrealizować plany na lato, bo pod względem programów



sierpień zapowiada się naprawdę gorąco. Przygotowujemy się do obchodów 100. rocznicy Cudu na Wiśle, która z pewnością będzie najważniejszym wydarzeniem w stosunkach polsko-węgierskich w tym roku. Kilka dni później planujemy otwarcie Uniwersytetu Letniego na zamku w Krasieczynie, do udziału w którym zapraszamy setki uczniów z Polski i Węgier, i - jak już wspominałem - jest naszym "oczkiem w głowie". Ledwie skończy się Uniwersytet, a już tydzień po nim rozpocznie się Forum Ekonomiczne w Krynicy-Zdroju, zwane także "Środkowo-Europejskim Davos", podczas którego odbędzie się konferencja o szczególnym znaczeniu pt. "Europa Karpat", której jesteśmy organizatorem.

W jaki sposób i czym można wzbudzić zainteresowanie młodzieży polsko-węgierską tematyką?

To jest najtrudniejsze pytanie, i chyba nie jest naszym zadaniem, udzielić odpowiedzi na nie. Pracujemy z bardzo młodym zespołem i mamy dobry wgląd w to, jakie wymagania mają dziś młodzie, ale jesteśmy przekonani, że najlepszym rozwiązaniem jest wspieranie ich własnych pomysłów, zamiast służenia gotowymi rozwiązaniami. Dlatego też oprócz standardowych konkursów na projekt uruchomiliśmy program stypendialny, w ramach którego

ostatnio udzieliliśmy wsparcia ośmiu kandydatom. Jest wielkie zapotrzebowanie właśnie na taką formę działania, jako że w każdym zawodzie brak jest młodych zaangażowanych w sprawę regionu.

Jakie są największe wyzwania dzisiejszej przyjaźni polsko-węgierskiej?

Przyjaźń polsko-węgierska jest znana w społeczeństwie obydwu narodów, a wzajemna przyjaźń wydaje się być faktem oczywistym. Niemniej jednak nie oznacza to, że tej obopólnej sympatii towarzyszy wiedza. Niedawno razem z Századvég (red. węgierska fundacja zajmująca się badaniami opinii publicznej) przeprowadziliśmy badania, z których jednoznacznie wynika, że wbrew odczuwanej przyjaźni ledwo siebie znamy, a dobra inicjatywa to za mało, by to mogło się zmienić.

Największym wyzwaniem zatem jest to, by tę przyjaźń poparła wiedza, i byśmy mogli pokazać, że jej korzenie we wspólnej przeszłości, mogłyby wydać wiele dorodnych owoców w przyszłości.

Jedno w każdym razie jest pewne, nie możemy siedzieć z założonymi rękami: przed nami pełno pracy na kolejne lata.

Dziękuję za rozmowę.

red.

Felczak Intézet

A Magyar-Lengyel Barátság Napjának megünneplése kapcsán megkértem Keresztes Gáspárt, a varsói Wacław Felczak Intézet munkatársát, hogy meséljen Olvasóinknak az Intézet mindennapi tevékenységéről, megvalósult programjairól, és ez évi terveiről.

Mivel foglalkozik a varsói Felczak Intézet?

Intézetünk működésének alapját a Wacław Felczak Lengyel-Magyar Együttműködési Intézetéről szóló törvény és rendeletei adják, amelyek meghatározzák a szervezet feladatait is. Ezek közül a legfontosabbak, hogy kihangsúlyozzuk a fiatal nemzedéknek a lengyel-magyar hagyomány jelentőségét, erősítsük az együttműködést főként a fiatalok között, elsősorban a kultúra és a sport területén. Hasonló célból lényeges számunkra a tudományos együttműködés, az oktatásügyi kezdeményezések és projektek támogatása is, hogy alaposan megismerjük egymás kultúráját, történelmét és közéletét. Nem tabu számunkra a gazdaság és a politika sem – azon dolgozunk, hogy e két ország versenyképessége ezen eszközök által, a jó gyakorlatok és tapasztalatok cseréjével erősödhesen. Ígyek-

szünk követni mindazon gazdasági, kulturális, tudományos és társadalmi folyamatokat, amelyek akár a Dunánál, akár a Visztula mentén hozzájárulnak a közös biztonság-hoz és fejlődéshez.

A magyarországi Felczak Alapítvány a lengyelországi Intézetnek az iker-intézménye-e? Vannak közös projektjeik?

Talán pontosabb lenne a testvér-intézmény szót használni. Valóban, mindkét szervezet Jarosław Kaczyński és Orbán Viktor kezdeményezésére született, illetve hasonló feladatokat lát el, de azért alapvető különbségek vannak közöttünk. Ilyen például a működési forma. Míg a budapesti szervezet alapítványként végzi munkáját, mi intézeti formában tevékenykedünk. Míg pesti barátaink főként pályázatot központ formájában bonyolítják a tevékenységüket, mi a pályázatok

mellett számos önálló programot is megvalósítunk, saját szervezésben. Ilyen például a sok konferencia, vagy a krasieczni nyári egyetem, amely programkínálatunk zászlóshajójának számít.

Akadnak közösen támogatott programok is, de inkább kiegészítjük egymás tevékenységét. A legnagyobb horderejű rendezvényeinken mindig jelen vannak az Alapítvány képviselői, és természetesen mi is mindig örömmel megyünk, ha meghívást kapunk általuk szervezett rendezvényekre.

Hogyan értékelnék az eddig munkájukat?

Intézetünk fiatal szervezetnek számít, de nagyon büszke vagyok arra, hogy a tavalyi, első teljes évben számos nagyszabású rendezvényt sikerült tető alá hoznunk. A kezdet nem volt könnyű, de mára felállt a műkö-



MAGYAR–LENGYEL BARÁTSÁG

dőképes csapat, állandósult a pályázati rendszerünk is. A saját rendezvényeink mellett csak tavaly közel félszáz projektet sikerült támogatnunk, amelyek között akad filmes projekt, internetes kezdeményezés, önkormányzati modellegyezmény, sportesemény, vagy éppen oktatási segédanyag.

Immár stabilan funkcionál oldalunk, a www.kurier.plus is, amely egyre jelentősebb és olvasottabb véleményformáló és információs portállá válik, sőt, az elkövetkező hónapokban újabb nagyszabású meglepetéssel is készülünk.

Kiemelten fontos számunka a fiatal nemzedékek „érzékenyítése” közös ügyeink iránt. Tavaly ennek érdekében megszerveztük és megvalósítottuk a lengyelországi magyar tanszékek első konferenciáját is. Az utánpótlás-nevelés érdekében támogatjuk a lengyelországi magyar nyelvtanítást is – ezen igyekezetünk eredményeként immár több mint egy tucat lengyel általános és középiskolában tanulhatnak magyarul a lengyel diákok.

Nem utolsósorban pedig: az elmúlt hónapokban pedig birtokba vehettük székhelyünket ahol a legkülönbélebb rendezvényeket tudjuk majd méltó módon megszervezni.

Mik az idei terveik?

Intézetünk számtalan, zenei, könyves, filmes, multimédiás és egyéb kezdeményezett az év során, meglátjuk, mit sikerül ebből az idén az ismert körülmények miatt megvalósítani. A koronavírus sajnos mindannyiunk terveit átírta: számos rendezvényünk elmarad, vagy későbbre toódik. Így például elhalasztjuk a nagyszabású kétnapos rendezvényt, amit székházunk megnyitójára terveztünk, és elmarad mint a Kárpáti Futárok Versenye, amely támogatásunknak köszönhetően Wacław Felczak nevét viseli.



Őszintén reméljük, a nyári terveinket már meg lehet valósítani – az augusztusi hónap például igen forrónak ígérkezik. Itt említeném a Visztulai Csoda 100. évfordulóját, amely minden bizonnyal a legfontosabb esemény lesz a két nemzet kapcsolatában az idén. Intézetünk nagy erővel készül az eseményre, csakúgy mint néhány nappal később a Nyári Egyetemre. Ez utóbbi intézetünk egyik legfontosabb eseménye: több száz lengyel és magyar diák vesz rész rajta a krasieczyni kastélyban. Még egy héttel később aztán a Közép-Európa Davosának nevezett krynciai fórumon leszünk jelen – az intézetünk által rendezett Kárpátok Európája c. konferencia kiemelten fontos esemény.

Melyek azok a kulturális elemek, amelyekkel fel lehet kelteni a fiatalok érdeklődését?

Ez a legnehezebb kérdés, és talán nem is a mi feladatunk, hogy erre megadjuk erre a választ. Nagyon fiatal csapattal dolgozunk, és jól látjuk, mik a fiatalok igényei, de az a meggyőződésünk, hogy a legjobb, ha kész kezdeményezések helyett támogatjuk az ő ötleteiket. Ezért indítottuk például a szokásos projekt-pályázatok mellett ösztöndíjpályázatot is, amelyen a legutóbb nyolc fiatalnak adtunk támogatást. Erre óriási szükség van, hiszen minden szakmában

nagyon nagy a hiány a régió ügyei iránt elkötelezett fiatalokból.

A mai magyar-lengyel barátság-nak mik a legnagyobb kihívásai?

A magyar-lengyel barátság ténye mindkét nemzet tagjai előtt ismert, a kölcsönös barátság pedig nyilvánvaló tény. Ez azonban sajnos nem jelenti azt, hogy ehhez a szimpátiához beható ismeretek is társulnának. Nemrégiben a Századvéggel együtt készítettünk egy közvéleménykutatást, amely egyértelműen megmutatta, hogy a szeretet ellenére alig ismerjük egymást, és kevés a jó kezdeményezés arra, hogy ezen változtassunk.

A legnagyobb kihívás tehát az, hogy e barátságot ismeretekkel töltsük fel, és megmutassuk, hogy nem csak a múltban gyökerezik, hanem jövője is van, számtalan lehetőséget rejt magában. A széles közönség nem méri fel, hogy az erős régiós kohézió, mekkora potenciált, és versenyképességet jelenthet, amit egyenesen pazarlás nem kihasználni. Ehhez pedig fiatal szakemberek kellene, akiket ki kell képezni - ez egyik legfontosabb célunk.

Annyi mindenesetre bizonyos, hogy nem szabad hátradólni: évekre elegendő munka van még e téren.

Fundacja Wacława Felczaka

Węgierska Fundacja Wacława Felczaka z siedzibą w Budapeszcie podczas krótkiego czasu swojej działalności umożliwiła już ponad 2700 młodym ludziom odkrycie niepowtarzalnego piękna Polski. Ogłaszając kilkakrotnie w roku konkursami wspiera realizację szkolnych wycieczek do Polski, oraz licznych programów partnerskich dla szkół i samorządów, projekty naukowe, artystyczne oraz wydawnicze przyczyniając się tym samym do ożywienia i intensyfikacji polsko-węgierskich kontaktów. Sukcesy zrealizowanych dotąd projektów mają swoje odzwierciedlenie także w rosnącej liczbie nowych zgłoszeń w konkursach.

Zamiar powołania do życia oddzielnej instytucji zajmującej się współpracą polsko-węgierską ogłosił premier Viktor Orbán podczas swojej wizyty na Uniwersytecie Jagiellońskim w 2016 r, gdzie odbywała się konferencja z okazji 100. urodzin Wacława Felczaka, polskiego historyka i znawcy tematyki węgierskiej. Następnie w ustawie CLXVI z 2017r. Zgromadzenie Narodowe Węgier wezwało rząd do powołania Fundacji Wacława Felczaka, której uroczyste otwarcie nastąpiło w ramach oficjalnych obchodów Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w 2018 r.

Celem Fundacji jest dalsze pogłębianie przyjaźni i współpracy polsko-węgierskiej. Dlatego od początku swego istnienia Fundacja wspiera działania skierowane na rozpowszechnianie wiedzy na temat relacji polsko-węgierskich, działalność w zakresie nauki i szkolnictwa wyższego oraz twórczą współpracę młodzieży.

Rok 2019 był kamieniem milowym w życiu Fundacji, jako że - podobnie jak w przypadku Instytutu im. Felczaka - był to pierwszy pełny rok jej działalności, w którym realizowano długoterminowe cele na podstawie wcześniej wypracowanej i zaakceptowanej strategii. I tak w ciągu tego jednego roku

rozpisanych zostało 10 konkursów w 13 różnych terminach. Spośród 442 nadesłanych zgłoszeń Kuratorium wyłoniło 104 projekty. Łączna suma przeznaczona na wsparcie to 123 668 523 Ft, która w głównej mierze trafiła do podmiotów prawnych (np. szkół, uniwersytetów, organizacji pozarządowych, samorządów itd.), a w mniejszej skali w formie stypendium także do osób fizycznych (studentów, naukowców, badaczy).

Fundacja Wacława Felczaka przykładą szczególną wagę do promocji Polski wśród młodych. W ostatnich dwóch latach w rotacyjnych konkursach zapewniła możliwość rozpowszechniania

wiedzy o kulturze polskiej w szkołach podstawowych i średnich (Lengyel Mezőkön), wsparła udział polskiej i węgierskiej młodzieży we wspólnych twórczych doświadczeniach (Sasfiókák), a w konkursach na najciekawsze szkolne wycieczki do Polski umożliwiła zdobycie osobistego doświadczenia przyjaźni polsko-węgierskiej (Polonica Varietas). Do rodzimych studentów, wykładowców i naukowców skierowane są konkursy zachęcające do współpracy międzyinstytucjonalnej i mobilności wykładowców (Szent Kinga Gyűrűje).

Poza programami szkolnymi Fundacja uważa za ważne zacieśnianie współpracy kulturalnej



PRZYJAŹŃ POLSKO-WĘGIERSKA

i artystycznej poprzez otoczenie opieką młodych twórców zainteresowanych Polską (Szárnyas Huszárok, Skamander) i wspieranie działalności wydawniczej (Tengerszem). Do tej pory dzięki Fundacji ukazało się 27 tytułów z różnych dziedzin, wśród nich przekład węgierski "Opowiadań bizarnych" świeżo upieczonej polskiej noblistki, Olgi Tokarczuk.

Udało się także zainicjować nowy sposób tworzenia wizerunku kraju poprzez jedyną swego rodzaju kampanię składającą się z 3 krótkich filmów, w których słynny węgierski influencer i vloger, 24-letni Henry Kettner zaprasza swoich fanów do odbycia wspólnej podróży do Polski. Zamieszczone na youtube filmy z Warszawy, Gdańska, Malborka i Półwyspu Helskiego obejrzało ponad 100 tys. młodych ludzi.

Najnowszy projekt, który został zrealizowany dzięki wsparciu Fundacji, a którego premiera odbyła się 23 marca tego roku, to POLHUNATION (POLish-HUNGarian education). Projekt składa się z 24 krótkich filmów poświęconych historii polsko-węgierskich stosunków przeznaczonych dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Pomysłodawcą projektu jest Miklós Mitrovits (historyk i polonista) i Ernő Nagy (operator filmowy). Projekt wart szczególnej uwagi, nie tylko dla tego, że w atrakcyjnej formie wypełnia lukę edukacyjną, ale także dlatego, że dostępny jest w sieci - także na Facebook, Instagram i Youtube -, dzięki czemu jako jeden z nielicznych programów planowanych na Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej - o ile nie jedyny - mógł odbyć się zgodnie z planem, i to w dodatku nie w jednym miejscu, a wszędzie tam, dokąd internet sięga. "Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga". <https://polhunation.hu/>



red.

“Rywale na boisku, przyjaciele na co dzień”

Wystawę poświęconą polsko-węgierskiej historii sportu po raz pierwszy zaprezentowano w ramach Roku Kultury Węgierskiej 2 września 2016 r. w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. Była ona inspiracją dla Instytutu Polskiego w Budapeszcie do przygotowania podobnej wystawy z okazji obchodów 100-lecia Odzyskania Niepodległości. I tak szczęśliwie się złożyło, że otwarcie wystawy w Budapeszcie zbiegło się z Mistrzostwami Świata w Piłce Nożnej dokładnie w dniu meczu Polska-Kolumbia. Niestety, przegraliśmy. Wygraliśmy za to bardzo ciekawe spotkanie z mało znanymi kartami historii polsko-węgierskiego sportu.

W tym roku z okazji Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej miała ona kolejną odsłonę w centrum kultury Klauzál Ház w XXII. dzielnicy Budapesztu z inicjatywy nowo założonego tamtejszego polskiego samorządu. Podczas wernisażu, który odbył się 12 marca 2020 r. historia “rywali na boisku i przyjaciół na co dzień” ożyła dzięki obecności wicemistrza świata w szermierce, dr. Jenő Kamuti, reportera sportowego Zoltána Novotnemu i naszej łyżwiarki Short Track, Marty Knoch występującej w zawodach zarówno w barwach polskich, jak i węgierskich.

Publiczność miała okazję posłuchać ich osobistych przeżyć i refleksji związanych ze sportem, dzięki czemu zmagania legend historii polskiego i węgierskiego sportu mogły choć na chwilę stać się udziałem słuchaczy.

Oprócz najnowszych przykładów “polsko-węgierskiej przyjaźni w sporcie” takich jak występująca w węgierskich barwach pięciokrotna mistrzyni olimpijska w kajakarstwie, Danuta Kozak, której matką jest mieszkająca na Węgrzech Polka, czy Nikolics Nemanja, Węgier pochodzenia serbskiego, grający w Legii Warszawa i zdobywając ze swoją drużyną mistrzostwo i Puchar Polski, materiał prezentowany na wystawie sięga ostatnich stu lat wspólnych zmagania i sukcesów sportowych.

Sport to nie oddzielna dyscyplina rozgrywająca się tylko na stadionach czy halach sportowych. To stan fizyczno-umysłowy, w którym swoje odbicie mają wszystkie procesy zachodzące w danym narodzie. Kultura, gospodarka, polityka i w końcu przepisująca wszystko po swojemu Historia, przez duże H.

Jeszcze głośno brzmiały w Europie echa węgierskiego szlagieru

“Smutna niedziela”, do których słowa napisał László Jávör, a muzykę skomponował Rezső Szeress, jeszcze proszono do tanga “To ostatnia niedziela”, kiedy na Stadionie Wojska Polskiego w ostatnią niedzielę sierpnia 1939 r. w towarzyskim meczu piłki nożnej spotkały się drużyny z Polski i Węgier. Był to ostatni mecz naszej reprezentacji przed wybuchem II wojny światowej. Na bankiecie po meczu w Klubie Urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych prezes PZPN, pułkownik Kazimierz Głabisz powiedział: “Piłkarstwo polskie zaczęło swą historię powojenną od meczu z Węgrami i kto wie, czy dzisiejszy mecz nie jest ostatni przed wojną.”

Wystawa daje świetny wgląd w to, jak sport spletał się z innymi wydarzeniami. Jak “zaprawieni w boju” sportowcy z godnością i siłą ducha podnoszą rękawicę rzuconą przez dzieje narodów.

Widzimy tu postać bohatera z okresu II wojny światowej, Stanisława Marusarza. Ten urodzony w 1913 r. w Zakopanem wybitny skoczek narciarski po wybuchu wojny w 1940 r. wraz ze swoją młodszą siostrą, Heleną Marusarzówną także narciarką, byli łącznikami pomiędzy polskim podziemiem a rządem na



A Klauzál Gábor Budafok-Tétényi Művelődési Központ tisztelettel meghívja Önt és partnerét, a

**RIVÁLISOK A PÁLYÁN,
BARÁTOK A HÉTKOZNAPOKBAN**

című kiállításának megnyitójára

2020. március 12-én 18.00 órára a Vén Emil gatóriába

A kiállítást megnyitja **Joanna Urbańska** a Budapesti Lengyel Intézet igazgatója. Köszöntőt mond **Karsay Ferenc** a XXII. kerület Budafok-Tétényi Polgármestere és **Gazdik István** a Klauzál Ház igazgatója.

A lengyel-magyar sporttörténelmet felidőzi **dr. Kamuti Jenő** a Nemzet Sportolója címmel kitüntetett világbajnok, és **Novotny Zoltán** Táncsics Mihály-díjas magyar újságíró.

A kiállítás a Lengyel-Magyar Barátság Napja alkalmából jött létre.

A kiállítás megtekinthető április 5-ig

Ö
H
Í
V
Ó

M
E
G
H
Í
V
Ó



Klauzál Gábor Budafok-Tétényi Művelődési Központ
1222 Budapest, Nagy-tétényi út 31-33.



szervezők:



XXII. kerületi
Lengyel
Önkormányzat

PRZYJAŻŃ POLSKO-WĘGIERSKA



emigracji w Londynie, wielokrotnie potajemnie przemierzając trasę Zakopane-Budapeszt. Stanisław Marusarz złapany przez Niemców po brawurowej ucieczce schronił się na Węgrzech. Kiedy dowiedział się o tym Gyula Belloni, ówczesny prezes Węgierskiego Związku Narciarskiego, odszukał go i na sfalszowanych papierach na nazwisko Stanisław Przestalski zatrudnił go u siebie. Marusarz wziął udział w budowie Węgierskiego Centrum Sportu jako projektant skoczni narciarskiej, na której oddał on pierwszy skok i ustanowił rekord na 88 metrów.

Mamy tu historię piłki nożnej i złotego czasu węgierskiej "Złotej jedenastki", która sześciokrotnie grała z polską reprezentacją i sześciokrotnie odniosła zwycięstwo. Wspomnienia z 1950 r., kiedy to węgierska drużyna widząc zrujnowaną Warszawę w dzień pomagającą w odgruzowywaniu miasta, a potem stanęła na boisku, by zmierzyć się z naszymi. Trzech zawodników "Złotej jedenastki" trenowało również naszych piłkarzy: Ferenc Szusza, Nándor Hidegkuti i Gyula Grosics. W tamtych

czasach "niepokonani Madziarzy" stanowili dla Polaków szczyt formy piłkarskiej, a samą piłkę często nazywano "węgierką".

Jest tu i historia polskiego i węgierskiego boks z László Papp i Zbigniewem Pietrzykowskim. Jest i János Kevey, szermierz, trener polskiej reprezentacji w szabli. A także obecny na sali gość honorowy tego wydarzenia, Jenő Kamuti, którego w 1972 r. w zdobyciu mistrza świata wyprzedził Polak, Witold Woyda. I najnowsza

karta w tej pięknej wspólnej historii, węgierskie i polskie kajakarki razem na podium podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich w 2008 r. w Pekinie.

Żal tylko, że wystawa zaraz po uroczystym otwarciu została zamknięta z powodu pandemii koronawirusa. Miejmy nadzieję, że sportowy hart ducha pozwoli nam odnieść zwycięstwo i w tych zawodach.

red.



“Riválisok a pályán, barátok a mindennapokban”

A lengyel és magyar sport történetének szentelt kiállítást első ízben a Magyar Kulturális Évad keretében mutatták be 2016. szeptember 2-án a varsói Sport és Turisztikai Múzeumban. Ez a tárlat jelentette az ihletet a budapesti Lengyel Intézet számára, hogy a lengyel függetlenség 100. évfordulóját ünneplő eseménysorozat keretében hasonló kiállítást rendezzen. Ráadásul olyan szerencsésen alakult, hogy a budapesti kiállítás-megnyitó éppen a labdarúgó-világbajnokság Lengyelország és Kolumbia közötti meccsének napjára essen. A mérkőzést sajnos elvesztettük. Nyertünk azonban egy rendkívül érdekes találkozót a lengyel-magyar sportélet történetének kevésbé ismert mozzanataival.

A lengyel-magyar barátság napja alkalmából idén az újonnan alapított 22. kerületi lengyel kisebbségi önkormányzatnak köszönhetően ismét megnyílhatott a kiállítás a budafok-tétényi Klauzál Házban. A 2020. március 12-én rendezett kiállítás-megnyitón dr. Kamuti Jenő olimpiai ezüstérmes vívó, Novotny Zoltán sportriporter és Knoch Márta lengyel és magyar színekben egyaránt versenyző rövidpályás gyorskorcsolyázónak köszönhetően elevenedhetett meg a történelem, bebizonyítva: „riválisok a pályán - barátok a mindennapokban”. A hallgatóság

megismerkedhetett sporttal kapcsolatos személyes tapasztalataikkal és gondolataikkal, így a közönség, ha csak egy pillanatra is, de részévé válhatott a lengyel és magyar sportlegendák küzdelmének.

A legfrissebb „lengyel-magyar sportbarátságok” mellett, mint amilyet a magyar színekben versenyző ötszörös olimpiai bajnok Kozák Danuta – édesanyja Magyarországon élő lengyel – vagy a korábbi csapata, a Legia Warszawa színeiben bajnokságot nyert, kupagyőztes szerb származású magyar labdarúgó, Nikolics Nemanja

képvisel, a kiállításon az elmúlt száz év közös mérkőzései és sport-sikerei is bemutatásra kerültek.

A sport nem elszigetelt, kizárólag stadionokban és csarnokokban űzött diszciplína. Testi és szellemi tevékenység, amelyben az adott nemzet minden működése visszatükröződik. A kultúrája, a gazdasága, a politikája éppúgy, ahogyan a mindent a maga szabályai szerint átíró, nagybetűs Történelme is.

Európa még magyar slágertől, a “Szomorú vasárnap”-tól volt hangos - szövegét Jávor László,



MAGYAR–LENGYEL BARÁTSÁG

zenéjét Seress Rezső szerezte -, még a lengyel „Utolsó vasárnap”-ra kérték a nőket tangóra, amikor 1939 augusztusának utolsó vasárnapján a Lengyel Hadsereg Stadionjában barátságos futbalmérkőzésen találkozott Lengyel és Magyarország csapata. Utolsó ízben játszottak meccset a válogatottak a II. világháború kitörése előtt. A mérkőzés után a Külügyminisztériumi Tisztviselők Klubjának fogadásán Kazimierz Glabisz tábornok, a Lengyel Labdarúgó Szövetség elnöke így beszélt erről: „A lengyel futball a háború után Magyarországgal kezdte történetét és ki tudja, hogy nem ez volt-e az utolsó meccs a háború előtt.”

A kiállítás kivételes betekintést nyújt abba is, hogyan fonódott össze a sport az élet más történéseivel. Abba, ahogyan a „harceldzett” sportolók méltósággal, nagy lelkierőről téve tanúságot vették fel a világtörténelem dobta kesztyűt.

Találkozhatunk a II. világháborús hős Stanisław Maruszak alakjával. Az 1913-ban, Zakopanében született kiváló síugró a háború kitörését követően, 1940-ben szintén síelő hűgával, Helena Maruszakównával együtt a lengyel ellenállás és a londoni emigráns kormány összekötőjeként dolgozott, több alkalommal vállalkozva titokban a Zakopane és Budapest közötti útra. A német fogságból történő bravúros szökését követően Stanisław Maruszak Magyarországon rejtőzködött. Amint erről Belloni Gyula, a Magyar Síszövetség elnöke tudomást szerzett, felkutatta és Stanisław Przestalski névre szóló hamis papírokkal munkát adott neki. Így vett részt Maruszak a Magyar Nemzeti Téli Sportközpont felépítésében a borsafüredi síugrósánc tervezőjeként, melyen elsőként ő maga ugrott, 88 méteres rekordot állítva fel.

Megismerkedhetünk a labdarúgás történetével és a magyar Aranycsapat fénykorával is, amely hat alkalommal mérkőzött meg a lengyel válogatottal, hat alkalommal aratva győzelmet. Az 1950-es visszaemlékezésekkel, amikor a magyar csapat, látva a lerombolt Varsót, nappal a romok eltakarításában segédkezett, hogy aztán pályára álljon és a mieinkkel megmérkőzzön. Az Aranycsapat három játékosa, Szusza Ferenc, Hidegkúti Nándor és Grosics Gyula edzőként is közreműködött a lengyel futball-életben. Ebben az időszakban a „legyőzhetetlen magyarok” jelentették a lengyelek számára a labdarúgás csúcsát, és a bőrlabdát is gyakran „węgierkának” – magyarnak – nevezték.

A lengyel és magyar ökölvívás története Papp László és Zbigniew

Pietrzykowski alakján keresztül elevenedik meg. Feltűnik Kevey János vívó, a lengyel kardvívó válogatott edzője. A képeken megjelenik Kamuti Jenő, az esemény díszvendége is, akit 1972-ben egy lengyel, Witold Woyda győzött le az olimpián. Mellettük pedig e szép közös történet legújabb fejezete: a magyar és lengyel kajakozók egymás mellett a 2008-as pekingi nyári olimpia dobogóján.

Csak az ad okot a szomorúságra, hogy a kiállítás a koronavírus-világjárvány miatt rögtön ünnepélyes megnyitója után bezárásra került. Reménykedjünk abban, hogy a sportolói lelkület ebben a küzdelemben is győzelemre vezet majd mindnyájunkat.

Kellermann Viktória ford.



Codzienny przyjaciel

Przeprowadzkę do Budapesztu traktowałam jak przygodę i okazję do poznania życia od innej strony (byłam też zakochana w jednym takim Węgrze, więc myślałam też o wielu przyjemnych sprawach, które czekały mnie na obczyźnie). Jasne, wiedziałam, że będę tęsknić, że będzie mi brakować rodziny, bliskich, polskiego jedzenia i wielu miejsc, w których zwykłam spędzać czas. Nie przypuszczałam jednak, że tak bardzo będzie mi brakować przyjaciół, znajomych, ludzi do pogadania.

Żyjemy w czasach, gdy pozostawanie z kimś w kontakcie jest łatwiejsze niż kiedykolwiek wcześniej. Telefony, internet, media społecznościowe – jesteśmy bez ustanku na bieżąco z wydarzeniami tysiące kilometrów dalej, wiemy, kto co jadł na śniadanie i co go poruszyło lub wkurzyło. Gdy chcemy z kimś pogadać – Facebook, WhatsApp, komórka – wybór jest nieograniczony. A jednak, skarżymy się na samotność. Z czego to wynika?

Z przyjaciółmi w Polsce mamy często świetny kontakt, nadal wiemy co u kogo „słychać”, czasem spędzimy wspólnie tydzień urlopu, od czasu do czasu uda się zorganizować wspólny wyjazd. Jednak to zwykle nie wystarcza, potrzebujemy przyjaciół „codziennych”, takich na miejscu, obok nas.

Potrzebujemy fizycznego kontaktu z drugim człowiekiem, potrzebujemy kogoś, kto nas zrozumie tutaj i teraz, kto wie przez co przechodzimy. Dla naszych polskich przyjaciół część spraw z naszej codzienności to abstrakcja (cała ulica jest zasypana starymi kanapami, bo właśnie mamy Lomtalanítás...), inne sprawy to drobiazgi, a o pewnych nie da się przez telefon (opowiem ci jak się spotkamy...). Nagle nie mamy

z kim wdać się w długie debaty o świecie, poglądach cudzych i własnych, nowych książkach czy filmach. Nie ma z kim wyskoczyć „na miasto”, nie ma do kogo spon-tanicznie wpaść na kawę czy wino, wszystko jest jakieś bardziej skomplikowane, a było przecież częścią codzienności.

I wtedy, gdy wiemy już, gdzie jest najbliższy sklep, dobry pediatra, wiemy, jak poruszać się po mieście, mamy swojego fryzjera czy mechanika, pojawia się potrzeba przynależności. Dokładnie tak jak w piramidzie Masłowa – po zaspokojeniu potrzeb fizjologicznych i bezpieczeństwa – pojawia się potrzeba społeczna – akceptacji, przynależności do grupy, przyjaźni.

Budowanie przyjaźni i grup nie jest jednak proste. Gdy pomyślimy o naszych przyjaźniach, często są to relacje budowane na przestrzeni lat, biorące początek w dzieciństwie lub szkole, gdy myślimy o naszej paczce „konio-kradów” – często połączyły nas studia, wspólne pasje czy zainteresowania. Zawieranie przyjaźni czy budowanie grup to procesy, które wymagają czasu i energii, chęci i inicjatywy i często kończą się fiaskiem, niestety. Ale to nie znaczy, że nie należy próbować!

Dwa lata temu, z potrzeby odświeżenia garderoby, ale też (a może głównie) bliższego poznania Polek w Budapeszcie, narodził się pomysł wymiany używanych ubrań. Na nieśmiałe pytanie, czy ktoś chciałby się dołączyć, odpowiedziała spora grupa dziewczyn. Tak narodził się Ciuch w Ruch, osobiste spotkania przy ciuchach, ciastach i kawie. Od początku atmosfera była świetna, cel został osiągnięty – udało nam się pozbyć starych ubrań, złapać kilka nowych, ale przede wszystkim poznać się

i w ciągu kilku już edycji wydarzenia, wciągając do grona nowe kobiety.

Czy udało nam się stworzyć grupę? Jakąś na pewno tak, a nawet jeśli nie stworzyły się dzięki tym spotkaniom przyjaźnie na lata, był to krok w dobrym kierunku. Gdzie poznawać ludzi, jeśli nie na takich spontanicznych spędach?

Aby grupa działała, potrzeba kilku składników – wzajemnego szacunku i zrozumienia, akceptacji dla inności, wzajemnej ciekawości. Potrzeba też wspólnego tematu, który połączy, przynajmniej na początku, pozwoli zawiązać grupę i da jej powód istnienia. Kluczowym elementem jest chyba jednak osobista „chemia”, to coś nieuchwytnego, co sprawia, że się po prostu lubimy.

Swojej grupy szukałam przez wiele lat, wiele razy myślałam, że to już to... aż w końcu, udało się! Stworzyłyśmy grupę cudną, dynamiczną i kolorową, gdzie nie ma tematów tabu, gdzie wspieramy się nawzajem i szanujemy, śmiejemy się razem i płaczemy, i dyskutujemy, gadamy, wymieniamy poglądy. Połączyła nas ekologia i wielorazowe woreczki z firanek, a trzymają ich nieuchwytna chemia i codzienna przyjaźń.

Warto szukać swojej grupy, warto otwierać się na drugiego człowieka i próbować. Można zorganizować wydarzenie w tematyce, która nas kręci, zrobić tematyczną kolację, albo zagadać ot tak? Szukajcie swoich codziennych przyjaciół na wszelkie sposoby, warto.

Emilia Kovalcsik
Co-Active Coach
www.emiliakevalcsik.eu

Bitwa pod Szolnokiem

W historii węgierskiego powstania, które wybuchło 15 marca 1848 r. i trwało prawie półtora roku, ważną rolę odegrały legiony polskie. „Naród polski był jedynym, który prócz oznak sympatii, wziął udział w powstaniu znaczącą siłą wojskową, pod hasłem „za wolność waszą i naszą”. Na pomoc powstaniu przybywali liczni żołnierze i oficerowie polscy - z kraju (ze wszystkich trzech zabórów) i z emigracji, w tym generałowie Henryk Dembiński oraz Józef Bem. Stan liczebny polskich oddziałów doszedł wiosną 1849 r. łącznie do ponad 4 tysięcy. Jeszcze w 1848 r. powstał - utworzony przez majora, późniejszego generała, Józefa Wysockiego - liczący w 1849 r. 3000 żołnierzy legion polski, który szczególnie zasłużył się w „wiosennej wyprawie wojennej (...)”¹, między innymi w bitwie pod Szolnokiem.

W tym roku po raz 24 odbyła się inscenizacja bitwy pod Szolnokiem,

w której z roku na rok udział bierze coraz więcej grup rekonstrukcyjnych nie tylko z terenu całych Węgier, ale także Czech i Polski. Jedną z takich grup jest działające w Budapeszcie od 1998 r. Stowarzyszenie Grupa Rekonstrukcji Historycznej Legionu Wysockiego liczące obecnie 25 członków. Choć tylko nieliczni z nich mówią po polsku, to każdy zna podstawowe polskie komendy. Dowódcą Grupy, jest jeden z jej założycieli, Endre Máté, odznaczony w 2019 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP.

Przed rozpoczęciem rekonstrukcji bitwy zgodnie z tradycją złożono wieńce w miejscach pamięci bohaterów tamtych czasów. W oficjalnych uroczystościach z okazji 171. rocznicy „Bitwy pod Szolnok” udział wzięli najwyżsi przedstawiciele władz miasta Szolnok i komitatu, jak i licznie przybyli goście, wśród nich attaché obrony, wojskowy i lotniczy przy Ambasadzie RP w Budapeszcie płk Tomasz Trzciński, członkowie Stowarzy-

szenie Eksploracyjno-Historyczne Szaniec 1863, Szef Gabinetu Politycznego Ministra Obrony Narodowej Łukasz Kudlicki i przedstawiciele władz miasta Dębicy.

Przy odsłoniętej w 2007 r. tablicy poświęconej Józefowi Wysockiemu Przewodniczący Polskiego Samorządu w Szolnok, Zsolt Bátori w swoim przemówieniu podkreślił rolę pamięci o bohaterskich czynach, której istotą jest nie tylko złożenie hołdu, ale i wskrzeszanie wzorów dla obecnych i przyszłych pokoleń, bo jak to ujął Jan Paweł II „pamięć o przeszłości oznacza zaangażowanie w przyszłość”.

Pamięć poległych w walkach legionistów uczcili także uczniowie Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na Węgrzech z oddziału w Szolnok recytując w języku polskim wiersz Sándora Petőfiego „Armia Siedmiogrodzka”.

Częścią tegorocznych obchodów „Bitwy pod Szolnok” była także prezentacja książki „Ubiór,



¹Konrad Sutarski, Zarys dziejów Polski z węgierskimi powiązaniami, str. 71-72, Méry Ratio Kiadó, 2018



wyposażenie i uzbrojenie naszych węgierskich żołnierzy z czasów rewolucji i walk o niepodległość 1848-1849" ("1848-49 magyar katonáink öltözzete, felszerelése és fegyverzete") autorstwa György'a Udovecza, prezesa Fundacji Rekonstrukcji Historycznej Węgierskiej Królewskiej Armii Narodowej „Szolnok” („Szolnok” Magyar Királyi Honvéd Hagyományörző Alapítvány). Podzielił się on z zebranymi swoimi refleksjami na temat rekonstrukcji historycznej i opowiedział o motywach, które skłoniły go do napisania tej publikacji. Na podstawie książek, obrazów i grafik poświęconych armii narodowej z tego okresu możemy dowiedzieć się jak wyglądał honvéd czy huzar, ale kiedy dochodzi do tego, by przygotować ubiór, pojawiają się problemy natury praktycznej. Jaka jest wysokość czako? Jakie odznaczenie jest na nim? Jak wyglądał szamerunek? A kiedy już znajdzie się na te wszystkie pytania odpowiedź, trzeba stanąć przed następnym wyzwaniem: gdzie znaleźć rzemieślnika, który podjąłby się zlecenia nie z tej epoki.

Grupy rekonstrukcyjne złożone z miłośników historii wciąż odkrywają szczegóły dotyczące ubioru żołnierzy i detale związane z ich wyposażeniem. To często dzięki ich staraniom, możemy przekonać się naocznie, jak się nosili znani z kart historii bohaterowie.

I tak w tegorocznej inscenizacji bitwy pod Szolnokiem, która rozpoczęła się nad brzegiem Cisy 7 marca o godz. 14, do boju stanęło 250 piechurów i artylerzystów, 18 kawalerzystów i 8 dział. Podziwiający ich tłum świadczył zaś o tym, że taki sposób upamiętnienia wydarzeń z przeszłości stanowi nie lada atrakcję i niesie ze sobą duży potencjał upowszechnienia historii zarówno wśród młodzieży, jak i dorosłych.

red.

Wywiad z Krystyną i Grzegorzem Łubczykami, autorami 4.tomowego cyklu „Pamięć/Emlékezés”

25 lutego br. z inicjatywy Ambasady RP i Instytutu Polskiego w Budapeszcie, przy wsparciu Fundacji im. Wacława Felczaka w siedzibie Ambasady odbyła się promocja czwartej części dwujęzycznego cyklu „Pamięć IV. Polscy uchodźcy na Węgrzech 1939-1946. Supplement”/”Emlékezés IV. Lengyel menekültek Magyarországon 1939-1946. Függelék” autorstwa Krystyny i Grzegorza Łubczyków.

Na spotkanie z autorami przybyło około 150 osób, Węgrzy i Polacy, węgierscy intelektualiści i członkowie władz organizacji polonijnych, delegacje m. in. Nagycsalomja i Ebedu na Słowacji, miejscowości znajdujących się wówczas na Górnych Węgrzech, które gościły uchodźców i co szczególnie cieszy, rodziny ważnych postaci z kart albumów: Józsefa Antalla „Ojczulka Polaków”, płk. Lóranda Utassyego i Gallai Istvánné, znanej jako Mancini néni, która przez całe życie opiekowała się grobem polskiego żołnierza w Nagykatá. Na promocję 4. tomu „Pamięci” licznie przybyli też przedstawiciele miejscowości, które przyjęły naszych rodaków: Keszthely, Zalaegerszeg, Vámo-

smikola, Szob, Gyöngyös, Dömsöd, Budapest-Kőbánya, Sárvár...

Ambasador RP na Węgrzech, prof. Jerzy Snopek, powitał Gości, wyrażając wątpliwość, czy aby na pewno jest to ostatni tom tego niezwykłego, a zarazem jakże potrzebnego czteroksięgu! Pan Ambasador w bardzo ciekawej przedmowie do IV tomu m.in. napisał:

„Prawdziwy pomnik tym ludziom (uchodźcom i ich węgierskim opiekunom – przyp. A.N.) postawił jednak dopiero Ambasador Grzegorz Łubczyk i jego małżonka Krystyna w monumentalnym, autorskim cyklu zatytułowanym „Pamięć”, którego czwarty tom Czytelnik ma przed oczyma. Współpracując z grafikiem Krzysztofem Duckim, podjęli gigantyczny trud ocalenia od zapomnienia myśli i czynów, uczuć i emocji Polaków i Węgrów z tego szlachetnego kręgu przyjaźni i solidarności polsko-węgierskiej. Autorzy ci przywrócili naszej zbiorowej pamięci wiele niezwykłych postaci (...)”

Grzegorza Łubczyka znam od pół wieku z Uniwersytetu Warszawskiego, na którym studiowaliśmy

polonistykę. Ponownie spotkał się w Budapeszcie, gdzie Grzegorz Łubczyk najpierw był korespondentem polskiej prasy, a następnie ambasadorem RP w latach 1997-2001. To właśnie tutaj stał się świetnym znawcą i kronikarzem pobytu nad Cisą i Dunajem dziesiątek tysięcy Polaków, wojskowych i cywilów w latach 1939-1946. To dzięki niemu po raz pierwszy od zakończenia wojny odbyły się na Węgrzech w 1999 roku niezwykle uroczyste obchody 60-lecia uchodźstwa polskiego w 15 miejscowościach z udziałem prezydentów obu naszych krajów, premierów, marszałków parlamentów, szefów dyplomacji i kilkudziesięciu uchodźców, w tym bardzo wielu boglarczyków, przybyłych z Polski i innych krajów. To wtedy pojawiły się znamienne i dziś słusznie powtarzane i kierowane do Węgrów słowa: PAMIĘTAMY i DZIĘKUJEMY, które patronowały tamtej rocznicy.

Warto przypomnieć, że i nasze Stowarzyszenie „Bema”, którym wtedy kierowałam, też włączyło się w te obchody, organizując dużą sesję popularno-naukową z udziałem węgierskich i polskich historyków

Z wielu Twoich wypowiedzi wynika, że praca nad książką o Henryku Sławiku, która ukazała się w 2003 r. pt. „Polski Wallenberg. Rzecz o Henryku Sławiku” stała się zaczątkiem tej czterotomowej księgi –albumu „Pamięć/Emlékezés”

Grzegorz Łubczyk: Zbierając materiały do „Sławika”, zapytałem Edith Héjj-Lászlóné, córkę Józsefa Antalla, czy nie ma fotografii, które ilustrowałyby współpracę i niezwykłą przyjaźń Sławika z jej ojcem. Ku mojemu zaskoczeniu

przekazała mi zbiór negatywów „Ojczulka Polaków” z okresu jego działalności jako głównego opiekuna uchodźców, mówiąc, że na pewno będę wiedział, co z nimi zrobić. Do zilustrowania mojej książki „Polski Wallenberg. Rzecz o Henryku Sławiku” wykorzystałem niewielką część tego zbioru. Z małżonką Krystyną zastanawialiśmy się, jak wykorzystać te unikatowe fotografie?

Krystyna Łubczyk: Podczas kolejnego przeglądania zdjęć z wizyt Józsefa Antalla w słynnej polskiej

szkole w Balatonboglár, z odwiedzin obozów internowanych przez bardzo oddanego Polakom nuncjusza abp. Angelo Rottę, z przyjazdu na Węgry wysokich przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, a także fotografii naszych rodaków, chętnie pozujących z ich węgierskimi opiekunami – uświadomiliśmy sobie, że często jedno zdjęcie mówi więcej niż kilka stron tekstu! Uznaliśmy, że mając taki skarb należy podjąć próbę stworzenia bogato ilustrowanej historii polskiego uchodźstwa, w której zdjęcia od-



RAKOSCABA (1941). UROCZYSTOŚĆ ODŚLONIĘCIA KAPLICZKI MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKEJ JAKO WYRAZ PODZIĘKOWANIA INTERNOWANYM POLAKÓW WĘGROM
RAKOSCABA (1941). A MAGYARORSZÁGON INTERNÁLT LENGYELEK A MAGYAROK SEGÍTÉSÉ ÉS GONDOSKODÁSA IRÁNTI HÁLÁBÓL FELAVATÁK AZ OSTROBRAMAI SZÜZANYA KÁPOLNÁJÁT.

grywałyby taką samą rolę jak tekst. Skontaktowaliśmy się ze znanym grafikiem, a naszym przyjacielem – Krzysztofem Duckim i zabraliśmy się do pracy.

G.Ł.: Po niemal trzech latach i po przełożeniu tekstów przez wybitnych tłumaczy: Erzsébet Szenyán i Pétera Józse w 2009 roku ukazała się nasza „Pamięć/Emlékezés” w zasłużonej warszawskiej Oficynie Wydawniczej RYTM. Miała to być jednotomowa dokumentalna opowieść. Przedstawiliśmy w niej niezwykle moment przekraczania przez rodaków węgierskiej granicy, życie w obozach wojskowych, cywilnych, młodzieżowych, szkołach, posługę duszpasterską, aktywność kulturalną, działalność konspiracyjną i kurierską, sylwetki biograficzne głównych węgierskich opiekunów, takich jak regent Miklós Horthy, premier Pál Teleki, minister spraw wewnętrznych Ferenc Keresztes-Fischer, ks. Béla Varga, czy węgierskie arystokratki, jak hr. hr. Károlyi Józsefné i Erzsébet Szapáry, które jako pierwsze zorganizowały społeczną pomoc.

K. Ł.: Promocja „Pamięci” zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech bardzo pozytywnie nas zaskoczyła. Zainteresowanie mediów i uczestników prezentacji tego tomu dowiodły, że wypełniliśmy lukę nie tylko w przestrzeni wydawniczej, a przede wszystkim w powszech-

nej niewiedzy o fenomenie tego uchodźstwa. Ożywiło się środowisko byłych uchodźców i ich rodzin. „Pamięć” uświadomiła im, że na jej kartach są również zwykli ludzie, których często głównym dokonaniem było to, że mieli szczęście znaleźć się na Węgrzech. Odkurzyli swoje pamiątki, zdjęcia, dokumenty i na prawie każdym spotkaniu autorskim przekazywali je nam ze swoimi historiami i wspomnieniami. Nie spodziewali się, że po tylu latach ktoś będzie nimi zainteresowany.

G. Ł.: Również my penetrowaliśmy kolejne archiwa różnych instytucji w Polsce i na Węgrzech. W ten sposób dotarliśmy m.in. do bożonarodzeniowego przesłania z Rzymu kardynała Augusta Hlonda do rodaków na Węgrzech z 1939 roku,

niezrealizowanej listy Węgrów, zgłoszonych przez płk. Zoltána Baló w 1946 roku do polskich odznaczeń... Niespodziewanie w piwnicy muzeum w Sárvárze, dzięki pomocy historyka Endre Vargi, naszego konsultanta naukowego, natrafiliśmy na kartony z setkami fotografii i dokumentów z życia uchodźców w obozach na zachodzie Węgier. Zbierał je lokalny historyk amator Ferenc Szombath, który chciał założyć muzeum polskiego uchodźstwa, ale, niestety, zmarł. Po jego śmierci zbiór ten trafił do Muzeum im. Nadasdyego i dyr. Zoltána Takácsa. I tak w 2012 r. powstała „Pamięć II”.

K. Ł.: I znów podczas promocji drugiego tomu rytuał się powtórzył: kolejni uchodźcy i członkowie ich rodzin zgłaszali się z osobistymi pamiątkami i zdjęciami z Węgier. Mocnym atutem przysłego III tomu okazały się znakomite zdjęcia 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej płk. Stanisława Maczka już po przekroczeniu węgierskiej granicy z archiwum zdjęć Fortepan. W „Pamięci III” (2015) dokonaliśmy kilku podsumowań. Cztery autorskie wykazy to: 350 nazwisk nieznanych Węgrów, pomagających bez rozgłosu Polakom, udokumentowanie pobytu i ofiarnej pracy nie tylko duszpasterskiej 95 polskich duchownych, 355 nazwisk zmarłych uchodźców ze wskazaniem miejsca pochówku, 45 miejscowości, w których nasi



BALATONBOGLÁR (1941). GRUPA UCZNIÓW SZYNNIEJ POLSKIEJ SZKOŁY NAD BALATONEM Z NAPISEM NA TABLICY, JAKĄ MIÓM WSZYSTKOCY KONIEC BUDY;
BALATONBOGLÁR (1941). A HÉRES BALATON MELLETTI ISKOLA DIÁKCSOPORTJA A TABLÁN LÁTHATÓ FELJÁRT MELLETTI, AMELY MINDENT ELMONDOK: BUDÁNAK VÉGE

PAMIĘĆ / EMLÉKEZÉS IV

rodacy ufundowali materialne dowody wdzięczności i ... pożegnaliśmy się z Czytelnikami.

Skoro się pożegnaliście to dlaczego jest ... tom czwarty ?

G. Ł.: Dobre pytanie. Konsul z Bratysławy Jacek Doliwa porządkując archiwum, niespodziewanie znalazł i przekazał nam album ze zdjęciami i tekstem z Ebed, w którym przebywali uchodźcy cywilni. Jego zawartość skłoniła nas do jeszcze jednej mobilizacji, zwłaszcza, że zbliżała się 80. rocznica przyjęcia przez Węgrów polskich uchodźców wojennych i kolejna okazja, by powiedzieć Węgrom: PAMIĘTAMY i DZIĘKUJEMY! Tak oto jesienią 2019 roku z maszyn drukarskich zszedł IV tom.

Co, zdaniem autorów, zasługuje w nim na szczególną uwagę ?

K. Ł.: Nie sposób odpowiedzieć w kilku zdaniach. Każdy z rozdziałów jest jak fragment mozaiki, złożone razem tworzą obraz. Mnie najbardziej poruszyła praca nad opowieścią o tragicznym losie harcerki z Katowic – Olgi Kamińskiej-Prokop („List z celi śmierci”) i nad historią słynnej w polonijnym kręgu Gallai Istvánné czyli Mancini.

G. Ł.: Zachęcam do lektury rozdziałów, poświęconych m. in. ostatniemu posłowi RP na Węgrzech – Leonowi Orłowskiemu, następcy płk. Baló w opiece nad wojskowymi – płk. Lórándowi Utassyemu, nieznanym dotąd raportom z Warszawy 1940 roku Tibora Csorby do rządu gen. Sikorskiego i słynnemu szefowi kurierów – Wacławowi Felczakowi. Każda z piętnastu części rozdziału „Z rodzinnych albumów” wzbogaca naszą wiedzę o uchodźstwie i trudno którąś z nich wyróżnić.

Nowością jest suplement, w którym zamieściliśmy m. in. ważne dokumenty, regulujące warunki pobytu uchodźców wojskowych i cywilnych oraz niemal reprint „Jednodniówki z Rákoscaby” z imiennym wykazem wszystkich mieszkańców tego wzorowego oficerskiego obozu internowanych.

Podsumowując, cztery tomy „Pamięci” to 1650 stron o formacie 24x32, 2 tysiące zdjęć, z których zdecydowana większość została opublikowana pierwszy raz, ponad 250 skanów oryginalnych dokumentów, 50 wspomnień w rozdziałach „Z rodzinnych albumów”, 15 „sylwetek” Węgrów i Polaków,

postaci kluczowych dla uchodźstwa oraz bardzo pomocnego i życzliwego Polakom nuncjusza papieskiego abp. Angelo Rotty. Cykl ten, starannie wydany przez Oficynę Wydawniczą RYTM z Warszawy przy pomocy Széphalom Könyvműhely z Budapesztu nie mógłby powstać bez wsparcia bardzo wielu sponsorów: instytucji polskich i węgierskich oraz osób prywatnych, głównie uchodźców i ich rodzin.

K. i G. Ł.: Jako autorzy, korzystając z okazji, pragniemy bardzo podziękować najbliższym współpracownikom za ich ofiarne zaangażowanie i współpracę: Krzysztofowi Duckiemu za koncepcję i opracowanie graficzne wszystkich tomów i jakość niemal 2 tysięcy zdjęć, Péterowi Józsy i Erzszi Szeňyán za przekłady tekstów, a Erzszi dodatkowo za cenną pomoc w fazie przygotowywania tomów do druku, córce Dominice nie tylko za przekład węgierskich tekstów oraz historykowi Endre Varga, konsultantowi naukowemu za pieczę nad faktami.

Bardzo dziękuję Państwu za spotkanie i rozmowę.

Alicja Nagy

Dr Héjj Lászlóné, córka Józsefa Antalla, do uczestników węgierskiej promocji „Pamięci” w 2010 roku m. in. napisała:

„(...) To dla mnie bardzo wzruszające patrzeć na karty tego albumu i spoglądać na mojego Ojca, jego współpracowników i przyjaciół, którzy dla słusznej sprawy poświęcili swoje życie, na czele z Henrykiem Ślawikiem.

Ze wzruszeniem dziękuję autorom, Grzegorzowi i Krystynie oraz pozostałym osobom współpracującym przy powstawaniu albumu, za wykonanie tej monumentalnej pracy, która tak dobrze służy dalszemu wzmocnieniu przyjaźni polsko-węgierskiej. Autorzy wydobyli i uwiecznili wszystko to, o czym nie wolno nam zapomnieć, co nie powinno się zatrzeć: my – Polacy i Węgrzy jesteśmy razem na dobre i złe, i właśnie ta wspólna tradycja może nam pomóc w tym, by po ciężkich, pełnych wyzwań i prób stuleci, oba nasze narody były szczęśliwe i osiągały sukcesy”.

Instytucje i osoby zainteresowane nabyciem PAMIĘCI/EMLÉKEZÉS IV i tomów wcześniejszych proszone są o kontakt z węgierskim dystrybutorem pod adresem:
Írók Alapítványa, 1093 Budapest, Lónyay u. 43, földszint 1./kapucsengő 1 sz.
Godziny otwarcia: poniedziałki i czwartki w godz. 12-17;
Tel.: 06/706742890 lub Katalin Mezey, mobil: 205-333-939;
Cena 1 egzemplarza: 7500 Ft.

Beszélgetés Krystyna és Grzegorz Łubczykkel, a PAMIĘĆ / EMLÉKEZÉS című könyvsorozat 4. kötetének szerzőivel.

Február 25-én a budapesti Lengyel Nagykövetség és a Lengyel Intézet kezdeményezésére bemutatták a **EMLÉKEZÉS IV. Lengyel menekültek Magyarországon 1939-1946. Függelék** című kötetet, amelynek a szerzői Krystyna és Grzegorz Łubczyk. A Waław Felczak Alapítvány által támogatott könyvbemutatót a Lengyel Nagykövetségen tartották.

A szerzőkkel való találkozóra nagyjából 150 fő érkezett; magyarok és lengyelek, magyar értelmiségiek és a polónia szervezeteinek vezetői tagjai, érkezett delegáció a szlovákiai – egykori felvidéki Nagycsalomjából és Ebedről; a településeken menekülteket láttak vendégül és ami örömteli, több, az albumban is fellelhető személy járt a két településen: Antall József, a „lengyelek atyja”, Utassy Lóránt ezredes és Gallai Istvánné – akit csak Mancini néven ismertek, és aki egész élete folyamán gondozta a Nagykátán található lengyel katonai sírt.

Az Emlékezés IV. bemutatóján részt vettek azon települések képviselői is, ahol egykor lengyel me-

nekülteket fogadtak be: Keszthely, Zalaegerszeg, Vámosmikola, Szob, Gyöngyös, Dömsöd, Budapest-Kőbánya, Sárvár...

Prof. Jerzy Snopek lengyel nagykövet köszöntötte a vendégeket, aki feltette a kérdést: vajon ez tényleg az utolsó kötet-e ennek a szokatlan, négykötetes sorozatnak? A IV. kötet rendkívül érdekes bevezetőjénél többek között a következő gondolatokat írta le: *"Igazi emlékművet azonban majd csak Grzegorz Łubczyk és a felesége, Krystyna állított azoknak az embereknek EMLÉKEZÉS című, monumentális szerzői ciklusával, amelynek negyedik kötetét látja most az Olvasó. Együttműködve többek között Krzysztof Ducki grafikusművésszel, gigantikus munkát vállaltak, hogy megmentsék a feledéstől a lengyel-magyar barátság és szolidaritás akkori nemes köréhez tartozó lengyelek és magyarok gondolatait és tetteit, érzéseit és érzelmeit. A szerzők visszaidézték közösségi emlékezetünkbe sok különleges személyiséget (...)"*

Grzegorz Łubczyk ot már fél évszázada ismerem a Varsói Egyetemről, ahol lengyel szakra jártunk.

Később újra találkoztunk Budapesten, ahol ő először lengyel tudósító, később az 1997-2001-es ciklusban lengyel nagykövet volt. Itt vált a Tisza és Duna menti lengyelek tízezeit – katonákat és civileket befogadó régiók 1939-1946 közötti időszakának krónikásává és ismerőjévé. Neki köszönhetően 1999-ben a 60. évfordulón – a II. világháború után először – 15 helységben ünnepélyesen megemlékeztek a lengyel menekültekről. Az ünnepségen részt vett mindkét ország államfője, miniszterelnöke, házelnöke, a diplomácia vezetői, valamint néhány tucat menekült, többek között számos boglárca, akik Lengyelországból és a világ minden tájáról eljöttek. Ekkor jelentek meg először a magyarok számára ma is jól ismert szavak: EMLÉKEZÜNK ÉS KÖSZÖNETET MONDUNK, ami az akkori megemlékezés mottója volt. Érdemes megemlíteni, hogy a mi Bem Egyesületünk, amelynek a vezetője voltam, szintén bekapcsolódott ebbe a megemlékezésbe; magyar és lengyel történészek részvételével egy jelentősebb ismeretterjesztő-tudományos ülést szervezett.

Az elbeszéléseiből kiderül, hogy a 2003-ban megjelent Henryk Ślawikról írt „Polski Walenberg. Rzecz o Henryku Ślawiku” (magyarul: A lengyel Walenberg - Henryk Ślawik és az idősebb Antall József története) című könyved írása lett a kezdete a négykötetes „PAMIĘĆ – EMLÉKEZÉS” című albumnak.

Grzegorz Łubczyk: A Ślawik-anyagot gyűjtve megkérdeztem Héjj Lászlóné-Edithet – Antall József lányát, hogy nincs-e egy olyan fényképe, amellyel illusztrálni lehetne

Ślawik és édesapja együttműködését és rendkívüli barátságát.

Meglepetésemre átadott nekem egy adag negatívot a „Lengyelek Atyjáról” abból az időből, amikor aktívan tevékenykedett, mint a menekültek fő pártfogója, és azt mondta, bizonyára tudni fogom, mit tegyek velük. „A lengyel Walenberg - Henryk Ślawik és az idősebb Antall József története” című könyvnél a gyűjteménynek csak egy kisebb részt használtam fel. A feleségemmel Krystynával azon tűnődünk, hogyan tudnánk jól

felhasználni ezeket az egyedülálló fotókat?

Krystyna Łubczyk: - Antall Józsefnek a híres balatonboglári iskolában tett látogatásairól, a lengyelek iránt nagyon odaadó Angelo Rotta érsek internálótáborokban történt látogatásairól, a Nemzetközi Vöröskereszt képviselőinek érkezéséről, valamint a szívesen pózoló honfitársainkról készített fényképek újbóli átnézése során rádöbentünk, hogy egy-egy fénykép többet mond, mint több oldalnyi írás! Megállapítottuk, hogy ilyen

PAMIĘĆ / EMLÉKEZÉS IV

kincs birtokában létrehozhatnánk egy lengyel menekültekről készített, gazdagon illusztrált albumot, amelyben a fotók ugyanolyan szerepet kapnának, mint maga a szöveg. Felvettük a kapcsolatot az elismert grafikussal és barátunkkal, Krzysztof Duckival, és elkezdtünk dolgozni.

G.Ł.: - Mintegy 3 év és a kiváló fordítók, Szenyán Erzsébet és Józsa Péter munkája után 2009-ben a varsói RYTM kiadónál megjelent az Emlékezés. Ez egy egykötetes dokumentum kiadványnak indult eredetileg. Bemutattuk azt a rendkívüli mozzanatot, amikor honfitársaink átlépték a magyar határt, milyen volt az élet a katonai, civil és ifjúsági táborokban, milyen volt az iskolákban, milyen volt a lelkipásztori szolgálat, a kulturális élet, az ellenállási mozgalom, a futár tevékenység, bemutattuk a legfontosabb magyar segítők életrajzát – Horthy Miklós kormányzót, Teleki Pál miniszterelnököt, Keresztes-Fischer Ferenc belügyminisztert, Varga Béla atyát, Károlyi Józsefné és Szapáry Erzsébet grófnékat, akik az elsők között szervezték meg a társadalmi segítő rendszert.

K. Ł.: - Az „Emlékezés” bemutatója Lengyelországban és Magyarországon is nagyon pozitívan meglepett minket. A sajtó és a kötetbemutató résztvevőinek az érdeklődésekor arra jöttünk rá, hogy munkánkkal nemcsak egy kiadói hiányt sikerült pótolni, hanem menekülthullámról való ismereteket is. Megelevenedtek az egykori menekültek és családjaik. Az Emlékezés rávilágít arra, hogy a kötet oldalain átlagos emberek is szerepelnek, akiknek gyakran a legnagyobb teljesítményük az volt, hogy Magyarországra jöhettek. Leporolták az emléktárgyakat, a fotókat és a dokumentumokat, amelyeket majdnem minden szerzői estre elhoztak a történeteikkel és emlékeikkel együtt. Nem is gondolták volna, hogy ennyi



FERTŐSZENTMIKLÓS (WRZESIEŃ 1943). WLADYSŁAW GOŁA (W ŻOŁNIERSKIEJ CZAPCE) JAK WIELU UCHODZÍCÓW CHĘTNIE POMAGAŁ MIEJSCOWYM GOSPODARZOM W WINOBRANIU; FERTŐSZENTMIKLÓS (1943 SZEPTEMBER). WLADYSŁAW GOŁA (KATONAI SAPKÁBAN) A TÖBB WIWNIĘKÓWCHÓŻ HASONLÓAN SZÍWESEN SEGÍTETT A SZÜRETELESBEN A HELYI GAZDÁROKNAK.

év után bárki is érdeklődni fog a téma iránt.

G. Ł.: - Több magyar és lengyel intézmény archívumában is jártunk. Így találtunk rá August Hlond bíboros 1939-ben a magyarországi honfitársakhoz intézett üzenetére, valamint Baló Zoltán ezredes által 1946-ban – végül át nem adott – lengyel kitüntetésre felterjesztett magyarok listájára... A sárvári múzeum pincéjéből Varga Endre történész, tudományos munkatárs segítségével váratlanul előkerült egy doboz, amelyben több száz, a nyugat-magyarországi menekülttáborok mindennapjait bemutató fénykép és dokumentum volt. Ezeket Szombath Ferenc amatőr történész gyűjtötte össze, aki egy múzeumot szeretett volna szentelni a lengyel menekülteknek, de sajnos időközben meghalt. Halála után a gyűjtemény a Nádasdy Múzeumba és Takács Zoltán igazgatóhoz került, így született meg 2012-ben az Emlékezés II.

K. Ł.: A második kötet bemutatójakor a rituálé megismétlődött: újabb menekültek és családtagjaik jelentkeztek emléktárgyaikkal és magyarországi fényképeikkel. A tervezett harmadik kötet készítésekor komoly fegyverténynek számítottak azok a nagyszerű fényképek, amelyek a 10. számú Stanisław Maczek Ezredes Páncé-

los Hadosztályról készültek a magyar határ átlépése után; a fényképeket a FORTEPAN alapítványa biztosította. Az EMLÉKZÉS III-ban (2015) elvégeztünk néhány öszszegzést. A négy szerzői kimutatás a következőket tartalmazza: 350 olyan nem ismert magyar személy neve, akik teljesen a háttérben segítettek a lengyeleknek, 95 lengyel egyházi személy áldozatos – nem csak lelkipásztori – munkájának és itt tartózkodásának a dokumentációja, 355 elhunyt menekült neve a sírhely helyszínének megjelölésével, 45 helységnév, ahol honfitársaink hálájuk jeléül tárgyi emlékeket hagytak-emeltek és... elbúcsúztunk Olvasóinktól.

Ha elbúcsúztatok, akkor hogyan lett a...negyedik kötet?

G.Ł.: Jó kérdés. A pozsonyi konzul, Jacek Doliwa az archívumot rendezve váratlanul rábukkant egy ebéd fotóalbumra és egy szövegre, amelyet eljuttatott nekünk; Ebédén egykoron civil menekültek tartózkodtak. A fényképek és a szöveg még egy munkára ösztönzött minket, főleg, hogy közelgett a lengyel háborús menekültek Magyarország általi befogadásának a 80.évfordulója és elérkezett egy újabb alkalom, hogy elmondjuk a magyaroknak: Emlékezünk és köszönetet

mondunk! Így 2019 őszén kijött a nyomdából a IV. kötet.

A szerzők szerint mi az, ami a kötetben különös figyelmet igényel?

K. L.: Erre nem lehet néhány mondatban felelni. Minden egyes fejezet olyan, mint egy mozaik darabka, amelyeket ha összerakunk, akkor egy egész képet kapunk. Engem a legjobban Olga Prokop-Kamińska katowicei cserkészlány („Levél a halál cellájából”) és a polóniai körökben jól ismert Gallai Istvánné, vagyis Mancini néni története hatott meg.

G. L.: Elolvasásra ajánlom azokat a fejezeteket, amelyeket Leon Orłowski-nak – Lengyelország utolsó magyarországi képviselőjének, Utassy Lóránt ezredesnek – Baló Zoltán ezredes helyettesének, a Sikorski tábornok kormánya részére, 1940-ben írt jelentéseknek, az addig ismeretlen Csorba Tibornak, és a futárok híres vezetőjének, Wacław Felczaknak szenteltünk. Mind a tizenöt

A "Családi albumokból" című rész bővíti ismereteinket a menekültekről, nehéz lenne bármelyiket is kiemelni.

A FÜGGELÉK újdonság, amelyben fontos dokumentumokat helyeztünk el többek között katonai és civil menekültek itt tartózkodási szabályait leíró dokumentumokat, valamint megtalálható a „Jednodniówki z Rákoscaby” (Rákoscabai egynaposok) szinte utánnomata, amely az itteni mintaszéri tiszti internálótábor összes lakójának a név szerinti kimutatását tartalmazza. Mindent összegezve az EMLÉKEZÉS négy kötete 1650 oldal 24x32-es formátumban, kétezer fényképpel, amelyek közül a legtöbb most került először publikálásra, több, mint 250 eredeti dokumentum szkennelt változatával, 50 visszaemlékezéssel a "Családi albumokból" című fejezetekben és a lengyel menekültügy 15 magyar és lengyel kulcsfigurájának, valamint a lengyel menekültek iránt nagyon segítőkész és szívélyes Angelo Rotta pápai nuncius érsek portréjával. Ez a bu-

dapesti Széphalom Könyvműhely segítségével, a varsói RYTM kiadó által gondosan kiadott sorozat nem jöhetett volna létre a számos támogató – a lengyel és magyar intézmények, magánszemélyek, köztük főleg a menekültek és családjaik – nélkül.

K. és G. L.: Mint szerzők, kihasználva az alkalmat szeretnénk köszönetet mondani az odaadó munkáért és együttműködésért minden munkatársnak: Krzysztof Duckinak a kötetek grafikai kidolgozásáért és koncepciójáért és a közel kétezer fénykép minőségéért, Józsa Péternek és Szenyán Erzsébetnek a fordításért, neki különösen az előkészületi és nyomdai munkálatokban kifejtett fáradozásáért és Dominika lányomnak nemcsak a szöveg magyarra való fordításáért, valamint Varga Endre tudományos konzulensnek a tények ellenőrzéséért.

Nagyon köszönöm Önöknek a találkozást és a beszélgetést.

Nagy Alicja

Dr. Héjj Lászlóné, Antall József lánya 2010-ben az EMLÉKEZÉS magyar bemutatója résztvevőinek többek között a következőket írta:

"(...) Nagyon megható számomra, amikor ennek az albumnak az oldalait nézve meglátom édesapámat, munkatársait és barátait, akik – élükön Henryk Sławikkal – egy nemes célért áldozták fel az életüket. Nagy meghatódással mondok köszönetet a szerzőknek, Grzegorz-nak és Krystynának, valamint minden közreműködő munkatársnak, akik részt vettek az album elkészítésében, ennek a monumentális műnek a létrejöttében, amely a továbbiakban is elősegíti a lengyel-magyar barátság megerősítését. A szerzők előteremtettek és megörökítettek mindent, amiről nekünk nem szabad megfeledkeznünk, amit nem lehet eltörölni: mi – lengyelek és magyarok együtt vagyunk jóban és rosszban, és pontosan ez a hagyomány segít nekünk abban, hogy a nehéz, kihívásokkal teli évszázadok után mindkét nemzetünk boldog legyen és sikereket érjen el."

Az Emlékezés IV és a többi kötet iránt érdeklődő intézményeket és személyeket kérjük, hogy a könyvek megvásárlásával kapcsolatban vegyék fel a kapcsolatot a magyarországi forgalmazóval:
Írók Alapítványa, 1093 Budapest, Lónyay u. 43, földszint 1./kapucsengő 1 sz.

Nyitva tartás: hétfő és csütörtök 12.00-17.00

Tel.: 06/706742890 vagy Mezey Katalin, mobil: 205-333-939;

1 példány ára: 7500 Ft;

Kościół z cierpiącymi – Światowy Dzień Chorego

Od 1993 r. Kościół katolicki 11 lutego obchodzi Światowy Dzień Chorego. W tym roku obchodzony był już po raz 28. Mottem tegorocznego orędzia papieża Franciszka na tą uroczystość był cytat z Ewangelii św. Mateusza : „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię (Mt 11, 28)”.

Światowy Dzień Chorego jest inicjatywą św. Jana Pawła II, będącą odezwą na prośby, aby przynajmniej jeden dzień w roku poświęcić w sposób szczególny tym, którzy fizycznie i duchowo nie mogą w pełni korzystać z życia i oczekują naszej pomocy i wsparcia oraz ich opiekunom. 11 lutego obchodzimy wspomnienie pierwszego ukazania się Maryi św. Bernadecie Soubirous w Lourdes (1858 r.). Tak więc duchowym opiekunem chorych w tym dniu jest Matka Najświętsza.

Podczas Mszy św. z okazji Dnia Chorego odbywa się celebrowanie sakramentu chorych składająca się z modlitwy i obrzędu namaszczenia. Namasczenie jest sakramentem chorych, nie należy mylić z Wiatykiem, który jest sakramentem tych, którym grozi prawdziwie niebezpieczeństwo śmierci. Do przyjęcia wiatyku zobowiązani są wszyscy ochrzczeni, którzy mogą przyjąć Komunię Świętą.

Sakrament chorych rozpoczyna się Litanią za chorych, która jest formą szczególnej modlitwy wstawiennej nad nimi w czasie której wyprasza się umocnienie w chorobie, wyzwolenie od zła, ulgę w cierpieniu, pomoc dla tych, którzy opiekują się chorymi, zachowanie od grzechu, zdrowie i życie dla chorego.

Po tej modlitwie kapłan kładzie ręce na głowę chorego. Gest włożenia rąk jest znakiem

szczególnej prośby o dary Ducha Świętego. Od samego początku w Kościele gest ten oznaczał przekazanie łaski i poświęcenie Bogu. Po tym następuje namaszczenie olejem świętym poświęconym podczas Mszy św. w Wielki Czwartek przez biskupa diecezjalnego w kościele katedralnym. Jest ono umocnieniem dla chorego i udzieleniem mu szczególnej łaski do dźwigania krzyża choroby i cierpienia, a także łaski uzdrowienia z choroby. W Polskim Kościele w Budapeszcie już od wielu lat w tym dniu modlimy się wspólnie, Polacy i Węgrzy, dla chętnych udzielony zostaje sakrament chorych, a po Mszy św. w Domu Polskim Stowarzyszenie św. Wojciecha organizuje agapę dla wszystkich uczestników uroczystości.

Małgorzata Soboltyński

“Kabaret Starszych Panów” dla Pań

7 marca w salonie PSK im. J. Bema w Budapeszcie z przebojami wszech czasów kultowego polskiego “Kabaretu Starszych Panów” wystąpił znany w Polsce i zagranicą, m. in.: również wśród polonijnej publiczności na Węgrzech, polski wokalista i aktor Artur Gotz, w muzycznej asyście Dawida Ludkiewicza (klawisze, chórki) i Łukasza Jerzykowskiego (gitara basowa).

Było sympatycznie, nastrojowo i uroczyście, bo koncert dedykowany był Paniom z okazji ich święta, a do tego kwiaty, ciasteczka i lampka wina.

Współorganizatorzy koncertu: PSK im. J.Bema, Filia POKO (Nádor 34) i SNP XIII dzielnicy Budapesztu

Bożena Bogdańska-Szadai



Nauczycielki LNNI na warsztatach w Pułtusk

Nauczycielki naszej szkoły lubią brać udział w konferencjach metodycznych, - bo te, na które się decydujemy, są zwykle ciekawe i wzbogacają naszą wiedzę i umiejętności.

Dlatego ostatnia propozycja dyrektora Lang spotkała się z żywym odzewem, nie tylko naszym, ale również decydentów Oddziału Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, którym projekt nadzwyczajnie się podobał, więc sfinansowali nasz pobyt w Polsce oraz opłacili trenera szkolenia.

Tak więc na zamek w Pułtusk udała się znakomita ekipa nauczycielek (prawie wszystkie), aby pod okiem profesjonalnego trenera odbyć warsztaty integracyjne. Ich głównym celem miała być diagnoza spójności naszego zespołu, tym bardziej potrzebna, że dołączyły do naszego grona trzy nowe, młode nauczycielki,

a większość z nas pracuje poza Budapesztem.

Pani dyr. Lang chciała zorientować się, jakie ewentualne słabe ogniwa posiada nasz zespół. Oczywiście po to, żeby je móc wyeliminować, nim rozwinie się potencjalny konflikt.

Zajęcia miały charakter teoretyczny i praktyczny. Sprawdzały umiejętności logicznego myślenia, współpracy, a nawet koordynacji ruchowej itp.

W pamięci na długo pozostanie nam zabawne i trudne ćwiczenie zespołowe – tzw. "przejście przez kładkę", na którym to zadaniu sprawdziliśmy się jako sprawny, wytrzymały i zgrany zespół.

Sprawdzałyśmy się również indywidualnie, jako poszczególne osobowości, m.in. przy pomocy specjalnych kart do gry – dokonywałyśmy autocharakterystyk, które potem weryfikowali inni uczest-

nicy oraz profesjonalne opracowania psychologów.

Była to przede wszystkim próba odpowiedzi na pytanie: jakie wartości może i chce wnieść każda z nas do zespołu? (a przy okazji, co robić, jeśli osoba nie potrafi współpracować).

Warsztaty stworzyły unikalną okazję do lepszego poznania się, także poznania naszych mocnych i słabych stron, naszych oczekiwań, i możliwości, a Pani dyr. skrzętnie notowała wszystkie deklaracje.

To był bardzo pożyteczny i ciekawie spędzony czas. W dużym stopniu dzięki świetnemu trenerowi, który wykazał się dużą kompetencją, taktem i wyczuciem w prowadzeniu grupy o czym z przekonaniem i przyjemnością donosi uczestnik i świadek wydarzeń, czyli

Basia Virágh



LUTY-MARZEC

„Ucz się szybciej, lepiej i baw się przy tym”

Taką fantastyczną ofertę złożył uczniom, rodzicom i nauczycielom pan Ireneusz Czyżewski, pomysłodawca i propagator m.in. kursu szybkiego czytania.

W sobotę 29 lutego na zaproszenie Marleny Horvath z Rady Rodziców Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej w Budapeszcie (i na jej terenie) prowadził on warsztaty dla rodziców (rano), dla uczniów młodszych i potem starszych (po lekcjach), a po południu dla nauczycieli i ewentualnych gości. Temat przyciągnął wiele osób, nie tylko związanych z naszą szkołą, ale również uczniów, rodziców i nauczycieli ze Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie.

Zajęcia trwały do późnego wieczora, ale dobrze się je znosiło, gdyż okraszone były licznymi anegdotami, żartami i zabawami ruchowymi, także tymi stymulującymi półkule mózgowe.

Pan Ireneusz pokazał nam parę tricków na skuteczne zapamiętywanie, ale przede wszystkim starał się nas zainspirować do samodzielnego działania, podpowiadając, jak to robić.

Podkreślał fakt, że myślimy obrazami i kolorami, więc trzeba wykorzystywać tę świadomość, a wtedy w połączeniu z wyćwiczonym do zapamiętywania umysłem, osiągnąć możemy spektakularne efekty. Przykładem może być „mapa myśli” - metoda dziś święcąca tryumfy.

Wydaje się, że głównym celem pana Czyżewskiego była chęć przekonania nas, że nie tylko można szybciej i lepiej się uczyć, ale że warto przy tym posługiwać się również niekonwencjonalnymi metodami, a raczej każdą, jeśli pomaga w doskonaleniu naszej percepcji.

Basia Virág



Szkolni Mistrzowie Recytacji

21 lutego na całym świecie obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Święto to zostało ustanowione przez UNESCO w 1999 roku. Ma ono upamiętniać tragiczne wydarzenia, do których doszło w 1952 roku w Bangladeszu. Studenci Uniwersytetu w Dhace domagali się nadania językowi bengalskiemu statusu języka urzędowego. Niestety nie był to pokojowy protest. Pięciu studentów poniosło śmierć.

Szkoła Polska przy Ambasadzie RP jak co roku włączyła się w obchody Dnia Języka Ojczystego. Pod koniec lutego w szkole odbywały się lekcje poświęcone polszczyźnie, a zwieńczeniem świętowania był zorganizowany 3 marca Konkurs Recytatorski, który na stałe wpisał się w szkolną tradycję.

W czasie tegorocznego konkursu dziewiętnastu uczniów rywalizowało w trzech kategoriach wiekowych: klasy I-III, IV-VI oraz VII-VIII.

Uczniowie sami wybrali wiersze i zaprezentowali przed licznie zgromadzoną społecznością szkolną oraz zaproszonymi gośćmi - Martą Gedeon, małżonką Ambasadora RP w Budapeszcie oraz Dominiką Teską z Instytutu Polskiego. Panie zasiadły też w jury. Po wysłuchaniu wierszy jury wybrało się na obrady. W czasie owocnej, i momentami burzliwej dyskusji, jury postanowiło nie przyznawać miejsc, bo wybranie najlepszego wiersza spośród samych wspaniałych recytacji, byłoby nie tylko niemożliwe, co nieludzkie. Jury postanowiło wyróżnić każdego z uczestników, na przykład za piękną dykcję, za dobór tekstu czy profesjonalne zachowanie sceniczne.

Wszystkim uczestnikom na łamach naszej gazety serdecznie gratulujemy!

Iga Kolasińska



Ogólnokrajowy Samorząd Polski (OSP) na Węgrzech

Walne zebranie

29 lutego odbyło się pierwsze w tym roku walne zebranie OSP z udziałem 13 radnych, Rzecznik Narodowości Polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier dr Rónayné Słabej Ewy, dyrektorów instytucji podległych OSP, mediów i gości.

Radni zatwierdzili sprawozdania z pracy instytucji, projekty ich budżetów, budżetu OSP na rok bieżący i wysokości diet wynikających z pełnienia funkcji w OSP. Przyjęli poprawki do dokumentu stanowiącego o zasadach działania Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na Węgrzech i Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum, postanowiono ponownie rozpisać konkurs na stanowisko dyrektora PIBiM, zmieniając czas umowy o pracę z 5 lat na 3.



Z powodu braku podstaw prawnych w obecnej ustawie o narodowościach podjęto decyzję o rozwiązaniu Komisji ds. Wyznań i Spraw Socjalnych, a w jej miejsce powołano nową komisję mającą zająć się koordynacją działań samorządów i instytucji polonijnych na terenie całych Węgier - Komisję ds. Koordynacji.

Przewodniczącą Komisji została wybrana Hanna Kövesdi, a jej członkami zostali Péter Bárkányi i Olivér Hardy.

Protokół z obrad dostępny jest na stronie internetowej OSP:

<https://lengyelonkormanyzat.hu/kozgyules/jegyzokonyvek/>

red.

Wizyta Zastępcy Rzecznika Praw Narodowościowych na Węgrzech

5 marca 2020 roku Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech odwiedziła dr. Szalayné dr. Sándor Erzsébet, zastępca Rzecznika Praw Narodowościowych na Węgrzech. Pani zastępca praw narodowościowych z panią Rzecznik Narodowości Polskiej w ZN Węgier, panią Marią Felföldi przewodniczącą OSP i dyrektorami instytucji Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego omawiała aktualne sprawy Polonii na Węgrzech szczególną uwagę poświęcając Derenkowi.

Po wizycie w siedzibach instytucji przy ulicy Állomás, pani zastępca rzecznika praw narodowościowych w gronie przewodniczących i dyrektorów złożyła wieniec przy ścianie upamiętniającej polskich uchodźców podczas II. wojny światowej i niosące im pomoc osoby.



OSP

Ryszard Kruza (1939-2020)

Polonia węgierska straciła wielkiego muzyka jazzowego, wibrafonistę i pianistę, polską legendę lat 50-60-ych, współtworzącego w Gdańsku świat tamtejszej cyganerii (w 1964 r. pierwszy wibrafonista Wrocławskiego Festiwalu Jazzowego). Ryszard Kruza, urodzony w Polsce, w Chojnicach 17 VI 1939 r., zmarł w Vecsés 19 marca 2020 r.

Na lata 1967-1973 przeniósł się na Węgry, gdzie zaszczybiał doświadczenia polskiego jazzu jako wykonawca zespołów: Kruza-Quintet, Gonda-Kruza Quartet oraz wykładowca (w 1970 r. współzałożyciel Klasy Jazzu w Konserwatorium im. Béli Bartóka). W latach 1974-1976 żył w USA, gdzie grał m. in. ze światowej sławy wibrafonistą Miltem Jacksonem. Od tego czasu zamieszkał ponownie na Węgrzech (ma żonę Węgierkę). Po powrocie aranżer muzyki jazzowej, i kompozytor. (do najważniejszych należą:

„Krótka msza pogańska” – na orkiestrę symfoniczną i kwartet jazzowy oraz trylogia „Bluesology” – skomponowaną na potrzeby European Broadcasting Union Big-Band).

W 1981 r. w wyniku niezawinionego wypadku samochodowego, pozostał mu pewien niedowład lewej ręki, który przekreślił dalszą karierę wykonawczą. Od tego czasu zajął się udoskonalaniem wibrafonu dla stworzenia możliwości dokonywania wibracji akustycznej, z dowolnym dysponowaniem wszystkimi jej parametrami, bez użycia silnika oraz dla otrzymywania pełnej palety zmian w modulacji tonu, (Prototyp o nazwie „polyvibe” został wystawiony na Międzynarodowych Targach Muzycznych we Frankfurcie, Niemcy – 2011 oraz w Dallas, USA – 2012). Brak sponsorów tego rzadkiego instrumentu uniemożliwił rozpoczęcie produkcji seryjnej.

Już w 1977 roku, po powrocie z amerykańskiego kontynentu Kruza opublikował na Węgrzech podręcznik „Szintetizator a zenei gyakorlatban” (Syntetyzator w praktyce muzycznej), wydany także w 2009 roku w Polsce. A zostawił też gotowy do druku: podręcznik „Gra na wibrafonie” oraz „Psychologia improwizacji jazzowej”.

Ryszard Kruza – od dziesięcioleci członek węgierskiej społeczności polonijnej, a także współzałożyciel Forum Twórców Polonijnych na Węgrzech (1996) poszerzał w ostatnim okresie życia swoją działalność umysłową o jeszcze jeden rodzaj: o – jak na razie prywatną – twórczość poetycką i wynikające z olbrzymiego, bogatego doświadczenia życiowego „złote myśli”.

Niechaj węgierska ziemia będzie mu lekką.

Konrad Sutarski



polonia węgierska

Pismo Ogólnokrajowego
Samorządu Polskiego
z kwartalnym
dodatkiem GŁOS POLONII

Az Országos Lengyel
Nemzetiségi Önkormányzat
lapja a GŁOS POLONII
negyedévi mellékletével

Odpowiedzialny wydawca / Felelős kiadó:
Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala

Redaktor naczelny / Főszerkesztő:
Marzena Jagielska
redakcja.poloniawegierska@gmail.com
Redaktor graficzny / Grafikai szerkesztő:
Katarzyna Świdnicka

Redakcja / Szerkesztőség:
1102 Budapest, Állomás u. 10.,
tel.: +36 1 2613479, e-mail: k.nick@gmx.net

Drukarnia / Nyomda:
Croatia Nonprofit Kft.

Wersja w pdf. dostępna online/A pdf verzió online megtekinthető: www.polonia.hu/index.php/pl/polonia-wegierska/
HU ISSN: 1417-5924

O ile nie zaznaczono inaczej, wykorzystano zdjęcia autorów tekstów. Jelen számban, amennyiben nem jelöltük másképpen, a szövegek szerzőinek fényképeit használtuk fel.

Przedsięwzięcie jest współfinansowane przez Stowarzyszenie Wspólnota Polska ze środków otrzymanych od Kancelarii Senatu w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

Projekt realizowany w każdym miesiącu ze środków budżetu centralnego Węgier. / Az újság kiadása Magyarországi központi költségvetésének havi támogatásával készül.



Prenumerata PW i GP A PW és a GP előfizetése

Roczna prenumerata miesięcznika „Polonia Węgierska” (12 numerów) i jego kwartalnego dodatku „Głos Polonii” (4 numery) na rok 2020 wynosi dla prenumeratorów: A „Polonia Węgierska” havilap éves előfizetése (12 szám) és negyedéves melléklete, a „Głos Polonii” (4 szám) 2020. évre:

- indywidualnych (1 egzemplarz) – 4.000 HUF/rok
- zbiorowych (5 egzemplarz) – 20.000 HUF/rok

Płatność: przelew na konto.

Előfizetés módja: banki átutalás.

Przyjmujemy również zamówienia na numery wcześniejsze - można je zgłaszać na analogicznych warunkach.

Vállaljuk a korábbi számokra vonatkozó rendelések teljesítését – azonos feltételek mellett.

Redakcja z wdzięcznością przyjmuje także większe sumy wpłat prenumeraty od osób oraz instytucji i samorządów, jeżeli ich stan finansowy to umożliwia. Wsparcie finansowe prosimy przekazywać na konto K&H: 10400157-00026536-00000004. W rubryce „Közlemény” prosimy wpisać „Lapkiadás támogatás” (wsparcie dla pisma). A szerkesztőség hálásan elfogad nagyobb előfizetői összegeket is, úgy magánszemélyektől, mint intézményektől, ha ezt a pénzügyi helyzetük lehetővé teszi.

WAŻNE ADRESY

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech

Országos Lengyel Önkormányzat

1102 Budapest, Állomás u. 10
tel.: +36 1 261-17-98

olko@polonia.hu

Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy

Lengyel Közművelődési Központ

1102 Budapest, Állomás u. 10
tel.: +36 1 261-17-98

adalbert@dombudapest.com

Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech

Lengyel Nyelvoktató Nemzetiségi Iskola

1102 Budapest, Állomás u. 10
tel.: +36 1 261-27-48

szkolpol@polonia.hu

Polski Instytut Badawczy i Muzeum

Lengyel Kutatóintézet és Múzeum

1102 Budapest, Állomás u. 10
tel.: +36 1 260-80-23

muzeum@polonia.hu

Stołeczny Samorząd Polski

Fővárosi Lengyel Önkormányzat

1054 Budapest, Akadémia u. 1-3
tel.: +36 1 332-19-79

flko@t-online.hu

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech

Magyarországi „Bem József” Lengyel Kulturális Egyesület

1051 Budapest, Nádor u. 34.
tel.: +36 1 311-02-16

www.bem.hu

bem@bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha Dom Polski im. Jana Pawła II

Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete

1103 Budapest, Óhegy u. 11
tel.: +36 1 262-69-08

www.dombudapest.com

adalbert@dombudapest.com

Stowarzyszenie Kulturalne Użyteczności Publicznej Polonia Nova

Polonia Nova Közhasznú Kulturális Egyesület

1061 Budapest, Jókai tér 1/2
www.polonianova.hu

biuro@polonianova.hu

Szkoła Polska przy Ambasadzie RP

A Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola

1025 Budapest, Törökvész út 15
tel.: +36 1 326-83-06

tel.: +36 70 701-38-47

polish_school@gazeta.pl

Polska Parafia Personalna na Węgrzech

Lengyel Perszonális Plébánia

1103 Budapest, Óhegy u. 11
tel.: +36 1 431-84-13

www.parfiabudapest.republika.pl

plebaniapl@onet.eu

Ambasada Polska w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége

1068 Budapest, Városligeti fasor 16
tel.: +36 1 413-82-00

www.budapest.polemb.net budapest.amb.sekretariat@msz.gov.pl

Referat Konsularny Ambasady RP

A Lengyel Köztársaság Nagykövetsége Konzuli Osztálya

1068 Budapest, Városligeti fasor 16
tel.: +36 1 413-82-08

www.budapest.polemb.net

budapest.amb.wk@msz.gov.pl

Instytut Polski w Budapeszcie

Lengyel Intézet

1065 Budapest, Nagymező u. 15
tel.: +36 1 311-58-56

www.polinst.hu

info@polinst.hu

biblioteka@polinst.hu

Polonijna strona internetowa:

www.polonia.hu

Program radiowy w języku polskim:

Magazyn Polski – emisja w soboty, godz. 13.30

MR4 (fale średnie 873 kHz) i ze strony www.mediaklikk.hu

Redakcja Polska MTVA.

1037 Budapest, Kunigunda útja 64.

FONTOS CÍMEK



OH NO! ITS CORONA



HELP ME!



MARADJ

Otthon!

CORONA VIRUS 2020.

HELLO AL EN NEVEK KISVIRUS

ELVESZTE A KORONAM

SZ.J.J. CORONA VIRUS 2020

